

Sławomir Ferster*

Materiały do dziejów białostockiego włókiennictwa w Kancelarii Gubernatora Grodzieńskiego i o procesach emigracyjnych w historii włókiennictwa na Podlasiu

Gdy w 2020 r. jako początkujący genealog zagłębiałem się w historię przodków ze strony ojca (sukiennicy, w większości wyznania ewangelickiego) niezbędne okazało się zdobycie wiedzy o podstawach procesu emigracji¹, tj. przemieszczania się grupy ludzi z jednej miejscowości do drugiej. Niezbędne stało się zapoznanie z publikacjami o dziejach Kalisza (na początku lat dwudziestych XIX w. ze Śląska należącego wówczas do Prus przywędrowały doń rodziny Foerster i Rothe, moi 3 × pradziadowie), Tomaszowa Mazowieckiego (z Powstaniem Listopadowym osiadła tam największa grupa przodków sukienników), Zgierza (tam przybywa z terenu dzisiejszej Słowenii rodzina prababki o nazwisku Waraus) i Supraśla (ze Zgierza przybyli tu Warausowie, a przed nimi Karol Rothe, opisywany jako pierwszy sukiennik w tej miejscowości). Stosunkowo szerokie spektrum – wynik dużej ilości informacji (autorami publikacji byli ludzie nauki oraz entuzjaści historii, regionaliści) sprawiło,

* Sławomir Ferster, historyk, regionalista.

¹ Wypowiedź autora z początku maja 2022 r. na internetowych stronach Centrum Ludwika Zamenhoffs – Mediateka CLZ (<https://mediateka.centrumzamenhoffs.pl/i-oni-tu-byli> /20.02.2023/).

że przy ich analizowaniu i porównywaniu pewne „elementy emigracyjnej układanki” nie zgadzały się, powstawały luki w opisie zdarzeń: jedynym rozsądnym wyjściem było ułożenie procesu emigracyjnego od podstaw.

Niniejsza praca to trzecia, ostatnia część rozważań o procesach emigracyjnych w historii włókiennictwa na Podlasiu.

*

Ogromne straty potencjału gospodarczego po II wojnie światowej spowodowały zastój zwłaszcza w małych miastach Polski północno-wschodniej. Wyraźnie widoczny proces zaniedbania tych terenów w końcu lat czterdziestych wymusił potrzebę działań w jednostkach centralnych, politycznych i naukowych. Pierwsze rozpoczęto w 1952 r. w Instytucie Geografii PAN i Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1955 r. znaczną część badań Instytutu Geografii PAN skoncentrowano na obszarze województwa białostockiego²; rok wcześniej w Instytucie powołano Zespół Białostocki.

(...) Białostoczczyzna niemal zawsze była obszarem peryferyjnym, położonym na uboczu głównego nurtu dziejowego; po drugie – była obszarem ubogim, mało zasobnym w surowce mineralne, zaniedbanym gospodarczo i społecznie i z tej racji, podobnie jak z racji swego położenia, nie budzącym większych zainteresowań naukowych. Istotną przyczyną było również to, że Białystok, jak i inne miasta tego obszaru nie posiadał dotąd żadnej instytucji naukowej, która by mogła podjąć badanie we własnym zakresie poza ostatnio rozwijanymi badaniami naukowymi pod auspicjami Białostockiego Tow. Naukowego. Ponieważ uwaga ośrodków

² J. Kostrowicki, *Badania geograficzne w województwie białostockim*, „Przegląd geograficzny” 1957, t. 29, z. 3, s. 449.

naukowych koncentrowała się bądź na terenach najbliższych, bądź najbardziej interesujących – Białostocczyzna poznana jest tylko fragmentarycznie³.

Przepływ większości kapitału narodowego do dużych ośrodków przemysłowych w Polsce Ludowej pogłębiał wyaliewanie gospodarcze małych miast. To z kolei powodowało ruchy migracyjne ze wsi i powiatowych małych miast do większych, w których rozwijający się przemysł zapewniał pracę.

Trzeba (...) wymienić zjawisko żywiołowych ruchów migracyjnych ludności z regionów zacofanych, upośledzonych w rozwoju do regionów i obszarów aktywizujących się, intensywnie uprzemysławianych i urbanizujących się. Zjawiska te stały się następnie przedmiotem badań historyków specjalizujących się w historii gospodarczej, ekonomistów, socjologów, demografów, geografów specjalizujących się w geografii ekonomicznej itd.⁴

W Akademii Medycznej w Białymstoku Zespół Białostocki składający się z profesorów Instytutu Geografii PAN, przy udziale ok. 250 osób (przedstawiciele polskich i zagranicznych uczelni, instytucji państwowych i centralnych) przedstawił w 1962 r. rezultaty prac na konferencji naukowej o podstawach rozwoju województwa białostockiego. W ich centrum znalazły się białostockie rolnictwo i przemysł.

Andrzej Werwicki w referacie „Przemysł woj. białostockiego i podstawy jego rozwoju”⁵ postulował rozwinięcie

³ W. Kusiński, *Badania Geograficzne w województwie białostockim w latach 1945–1963*, „Rocznik Białostocki” 1965, t. 5, s. 87.

⁴ A. Barwijnuk, *Województwo Białostockie. Monografia geograficzno-gospodarcza*, „Rocznik Białostocki” 1971, t. 10, s. 441–447.

⁵ W. Kusiński, *Konferencja naukowa poświęcona podstawom rozwoju województwa białostockiego*, „Rocznik Białostocki” 1995, t. 5, s. 396–399.

przemysłu posiadającego bazy surowcowe na tym terenie. Werwicki w 1955 r. na Uniwersytecie Poznańskim uzyskał tytuł magistra geografii na podstawie wyróżniającej się pracy *Zmiany w rozmieszczeniu przemysłu włókienniczego w powiatach białostockim, bielskim i sokólskim*⁶. Najprawdopodobniej praca znana była przedstawicielom Zespołu Białostockiego przy PAN, a recenzentem doktoratu i habilitacji był J. Kostrowicki, kierownik Zespołu Białostockiego. W 1957 r. ukazała się publikacja *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 r. Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacji*⁷. To jedyna dotąd publikacja opisująca szeroko dzieje włókiennictwa na Białostocczyźnie (Białystok od ponad 50 lat ma już odpowiednie instytucje naukowe). Zastanawiającym było, że historią gospodarczą Białostocczyzny przy warszawskich instytucjach naukowych zajęli się geografowie, nie historycy. Sądzę, że odpowiedzi należy szukać głównie w dostępnych dla ich autorów źródłach; najwartościowszym była o prawie 2000 stronich praca rosyjskiego badacza, etnografa i geografa w służbie carskiej Rosji, o polskich korzeniach, pułkownika Pawła Bobrowskiego⁸. Werwicki podaje go jako pierwsze źródło informacji. Bazował on również na pracy Anny Menteuffel⁹ *Historja białostockiego przemysłu wełnianego w XIX i na początku XX w.*

⁶ Wymienione w tytule pracy Werwickiego powiaty stanowiły jednostki administracyjne Guberni Grodzieńskiej, co wskazuje na prace rosyjskiego badacza Guberni Grodzieńskiej, Pawła Bobrowskiego (opis pracy poniżej).

⁷ A. Werwicki, *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945. Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957.

⁸ P. Bobrowski, *Materialy dla geografii i statistiki Rossiji. Grodzienskaja Gubernia*, cz. 2, Sankt Peterburg 1863.

⁹ A. Menteuffel, *Historja białostockiego przemysłu wełnianego w XIX i na początku XX w.* praca magisterska napisana na Uniwersytecie Warszawskim w 1935 r.

Stanisław Kalabiński¹⁰ dotarł do materiałów źródłowych o dziejach przemysłu, w tym sukienniczego na Białostocczyźnie; podstawę stanowiły m.in. materiały z Kancelarii Gubernatora Grodzieńskiego.

Ukazanie się wspomnianego zbioru materiałów archiwalnych przypadło na czas, w którym w polskiej historiografii dziejów porozbiorowych i międzywojennych dokonywał się ważny zwrot, wyrażający się m.in. w akcentowaniu wagi warsztatu badawczego w drodze ku osiągnięciu prawdy historycznej, czy (...) rzetelności badawczej. Zbiegło się to w czasie z udostępnieniem w kraju i za granicą historykom bardzo wielu zespołów znajdujących się dotąd pod „siedmioma pieczęciami” takiej czy innej tajemnicy¹¹.

Recenzję do pracy Werwickiego napisały A. Barszczewska i B. Wachowska.

(...) Ważność tego opracowania polega na wypełnieniu dotkliwej luki w zakresie badań nad dziejami gospodarczymi Białostocczyzny. (...) Monografia Andrzeja Werwickiego – aczkolwiek wiele zagadnień zwłaszcza z dziedziny społecznej traktuje marginesowo – stanowi interesującą pozycję w historiografii ostatnich lat. (...) nasuwa się pytanie: czy celowe jest podejmowanie prac o szerokim zakresie czasowym, jeżeli ani w literaturze historycznej, ani w geograficznej nie zostały poprzedzone gruntownymi badaniami typu monograficznego? Mimo

¹⁰ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny w latach 1810–1870. (Próba opracowania statystycznego)*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 1, S. Kalabiński (red.), Warszawa 1970.

¹¹ L. Hass, *Wkład Stanisława Kalabińskiego w badania dziejów obwodu białostockiego w latach 1807–1914*, [w:] *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie*, M. Gnatowski (red.), Białostockie Towarzystwo Naukowe, Warszawa 1987.

powyższych zastrzeżeń merytorycznych i metodologicznych interesujący temat pracy prowokuje do podjęcia dalszych badań w tej dziedzinie¹².

W 1959 r. S. Rosiak¹³, wskazując na ubóstwo źródeł w publikacji Werwickiego odpowiedział, że gros informacji znajduje się w grodzieńskim archiwum, w zespole Kancelaria Gubernatora Grodzieńskiego.

Korzystałem zwłaszcza z trzech opracowań: S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny w latach 1810–1870. (Próba opracowania statystycznego)*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*; P. Bobrowski, *Materiały dla geografii i statystyki Rossji, Grodzieńska Gubernia*; A. Werwicki, *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945. Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacji*. Autorzy publikacji niejednokrotnie podkreślają brak informacji co do poszczególnych grup, członków społeczności. Dla przykładu S. Kalabiński wymieniając jedne z pierwszych zakładów sukienniczych na Białostocczyźnie (Siemiatycze, 1809) pisze: „Nie możemy teraz jeszcze odpowiedzieć na pytanie, kim byli ci »wolnonajemni«, skąd przybyli, jakie były ich warunki życia i pracy, jak układały się stosunki produkcyjne wewnątrz manufaktury”¹⁴. Ambicją autora tego artykułu jest przypisanie konkretnego su-

¹² A. Barszczewska, B. Wachowska, Recenzja pracy A. Werwickiego *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 r.*, „Rocznik Łódzki” 1958, t. IV, s. 357–366.

¹³ Na recenzję powoływałem się w artykułach: *Ruch emigracyjny sukienników z Królestwa Polskiego do Obwodu Białostockiego po upadku Powstania Listopadowego*, [w:] *Małe miasta. Blaski i cienie*, M. Zemło (red.), Białystok–Boguchwała–Supraśl 2023, s. 364; *W poszukiwaniu źródeł podlaskiego sukiennictwa – ślady militarne*, [w:] *Małe miasta. Ruch i zmiana*, M. Zemło (red.), Białystok–Dębica–Supraśl 2024, s. 168.

¹⁴ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny*, s. 11.

kiennika do określonego miejsca – fabryki, by choć po części wypełnić lukę, mając nadzieję, że będzie to „wartość dodana”.

*

Na początku lat pięćdziesiątych XX w. powstają Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego Fasty, największe zakłady (w latach świetności zatrudniały ok. 7000 pracowników) w północno-wschodniej Polsce. Faktem jest i to, że gdy w innych miastach, dawnych ośrodkach włókienniczych, od dawna funkcjonują wspańiałe muzea włókiennictwa – w których dzieci i młodzież poznają historię regionu – na Białostocczyźnie w dawnych fabrykach zlokalizowane są skupiska handlu (hurtownie, galerie).

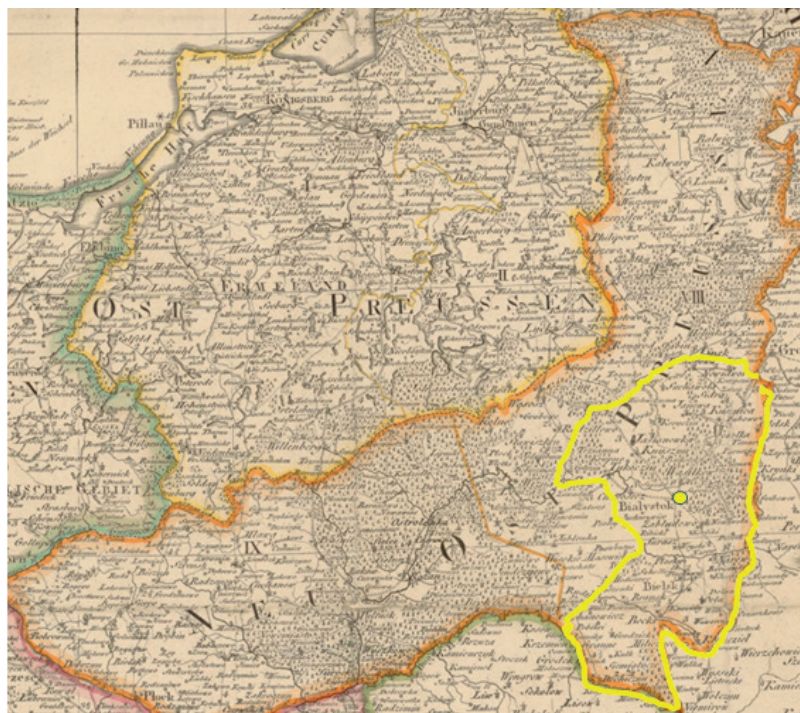
1. Obwód Białostocki i Gubernia Grodzieńska

Listopad 1805 r., Poczdam. Fryderyk Wilhelm III, król pruski, składa przysięgę wieczystej przyjaźni carowi Aleksandrowi I u trumny Fryderyka Wielkiego¹⁵. Uściskowi dłoni władców patronuje królowa Luiza Pruska. 9 lipca 1807 r., Tylża. Napoleon pod urokiem pruskiej królowej i wskutek nalegań cara Aleksandra I zgodził się nie dobijać Prus po pogromie armii pod Jeną i Auerstedt. Dwa dni wcześniej Napoleon wspańiałomyślnie przekazał carowi Rosji część Prus Nowowschodnich, utworzonych z ziem Rzeczypospolitej po 1795 r.¹⁶ W carskiej

¹⁵ Siedem lat później Fryderyk Wilhelm III wysłał połowę armii przeciw Rosji, stając u boku Napoleona. Nie dziwi wyjątkowa nieufność Kutuzowa wobec Prusaków w kampanii 1813 r.

¹⁶ Z recenzji A. Barszczewskiej i B. Wachowskiej: „Wydaje się iż poważnym nieporozumieniem jest stwierdzenie, że »... po trzecim rozbiórce Polski teren obecnego województwa białostockiego wszedł w skład organizmu gospodarczego Prus jako tzw. Neu-Ost-Preussen«. Wiadomo bowiem powszechnie, że Prusy otrzymały tylko trzy niewielkie powiaty, a mianowicie ełcki, olecki

Rosji znalazła się znaczna część Białostocczyzny, powiaty: białostocki, bielski, drohiczyński, dąbrowski (do Biebrzy), część biebrzańskiego (Goniądz) oraz suraskiego (Tykocin), jako jednostka administracyjna Obwód Białostocki.



Il. 1. D. F. Sotzmann, fragment mapy z 1795 r.

z wydrebnioną (żółta linia) z terenu Prus Nowowschodnich częścią tworzącą Obwód Białostocki (Traktat w Tylży 9 czerwca 1807), żółta kropka – Białystok

i gołdapski”. Poniższy fragment mapy Królestwa Prus, Sotzmanna, udowadnia, że rację miał A. Werwicki, nie recenzentki (Białystok-żółta kropka).

Obwód Białostocki działał na prawach guberni, z guberniami: wileńską, grodzieńską i mińską podlegał generał-gubernatorowi wileńskiemu. Z końcem 1842 r. został zlikwidowany i przyłączony w 1843 r. do Guberni Grodzieńskiej, powiat drohiczyński przyłączono do powiatu bielskiego i odtąd funkcjonuje jako powiat bielski.



Il. 2. Mapa Obwodu Białostockiego i Guberni Grodzieńskiej z 1829 r.

(Obwód Białostocki – pomarańczowa linia ciągła,
powiaty – linia przerywana, Białystok – żółta kropka)

W obwodzie znalazło się 28 miast (Il. 2): – 10 w pow. sokólskim: Dąbrowa, Janów, Korycin, Kuźnica, Nowy Dwór, Odelsk, Sidra, Sokółka, Suchowola i Wasilków, – 7 w pow. białostockim: Białystok, Choroszcz, Goniądz, Gródek, Knyszyn, Suraż i Zabłudów, Trzcianne (od 1800 r. bez praw miejskich), – 11 w pow. bielskim, tj. 6 miast: Bielsk, Boćki, Brańsk, Kleszczele, Narew i Orla, Rudka (od 1800 bez praw miejskich), oraz 5 miast z dawnego pow. drohiczyńskiego: Ciechanowiec, Drohiczyn, Mielnik, Niemirów, Siemiatycze.

2. Materiały do dziejów białostockiego włókiennictwa

Informacje o rozwoju włókiennictwa na Białostocczyźnie po upadku Powstania Listopadowego i na temat napływu sukienników cudzoziemców (w większości obywateli ówczesnych Prus, Saksonii, Wirtembergii i Austrii, przebywających na terenie Królestwa Polskiego) podano w przypisach publikacji Werwickiego, Bobrowskiego i Kalabińskiego. Z publikacji wyodrębniam te, których źródła odnoszą się dookresu od 1809 r. (pierwsza fabryka typu scentralizowanego na Białostocczyźnie Karola Eichmana w Siemiatyczach) do 1863 (uwłaszczenie chłopów, Powstanie Styczniowe, aspekt osobisty – przymieszczenie się z Tomaszowa Mazowieckiego na Podlasie mego 2 × pradziadka, Gustawa Ferster). Kryteria owe spełniały: opracowanie Bobrowskiego z 1863 r. (uniwersalizm podejścia do tematu, szerokość opisu statystycznego zwłaszcza z 1857–1860 – X spis rewizyjny – i opis sukiennictwa w Ciechanowcu) i S. Kalabińskiego z 1970 r. (autor jako jedyny dotąd szeroko opisuje początki włókiennictwa, zwłaszcza w 1809–1849, podając źródła – *fondy*, odpowiednik zespołu w archiwach polskich, *opis i dzieło* – odpowiedniki

sygnatur (zlokalizowane w archiwach ówczesnego Związku Radzieckiego, z których korzystał)¹⁷.

Czytelnikowi chcę przekazać istotną, sędzę, informację wynikającą z doświadczenia pozyskanego w czasie mych badań przeprowadzonych w AGAD na aktach dot. procedury wydawania paszportów sukiennikom cudzoziemcom za 1832–1834 r. Stwierdzam, że księgi dot. wydawania paszportu na przejazd z Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego w początkowym okresie emigracji (1832) były prowadzone starannie, czytelnie (większość w języku polskim) i według określonego, logicznego schematu. Nietrudno się domyślić, że bezpośrednio po upadku Powstania Listopadowego wpisów do nich dokonywali urzędnicy Polacy. Z czasem zostali wymienieni na Rosjan lub osoby nie mające odpowiednich kwalifikacji, coraz więcej wpisów było po rosyjsku, pisanych niechlujnie, nieczytelnie, co zaczęło budzić wątpliwości nt. ich rzetelności. Sądzę – nie jest tajemnicą, że carski aparat urzędniczy był mocno skorumpowany i wiele spraw wymagających udziału urzędnika (wydawanie paszportów) załatwiano przy pomocy łapówki¹⁸.

¹⁷ Były to następujące zespoły (fondy): Centralnyj Gosudarstvennyj Istoriceskij Archiv w Leningradzie f. 18, f. 19, f. 1261 i f. 1281; Centralnyj Gosudarstvennyj Istoriceskij Archiv BSSR w Grodnie f.320 i f. 1; Centralnyj Gosudarstvennyj Istoriceskij Archiv LSSR w Wilnie f. 108, f. 370 i f. 378.

¹⁸ Dowody na to można odszukać już w 1813 r. Po opanowaniu 8 lutego 1813 r. Warszawy przez wojska rosyjskie feldmarszałek Kutuzow (Smoleński) powołał 1/13 marca na rozkaz cara Aleksandra I członków Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego. Prezydentem został tajny radca, senator Wasilij Siergiejewicz Łański. Wiceprezydent – tajny radca, senator Nikołaj Nikołajewicz Nowosilcow. Po ustanowieniu Rady Żydzi zaczęli zabiegać o usunięcie „najdotkliwszego z aktów antyżydowskich” w Księstwie Warszawskim – dekretu z 30 października 1812 r. Ludności wyznania mojżeszowego zakazywał on produkcji i wyszynku wyrobów alkoholowych we wsiach i miastach oraz zamieszkiwania w szynkach, karczmach i gorzelniach, począwszy od lipca 1814 r. (rozpijanie wsi). Starozakonni znaleźli protektora

Mówię o tym dlatego, że Werwicki i Kalabiński pracując na materiale źródłowym produkowanym przez carskich urzędników ds. statystycznych, a tym bardziej inspektorów podatkowych piszących indywidualne karty statystyczne poszczególnych zakładów sukienniczych, o tym milczą, czasami wskazując na drobne nieprawidłowości bez podania ich przyczyny. Jednakże podtytuł pracy Kalabińskiego „Próba opracowania statystycznego” moim zdaniem daje do zrozumienia, że przekazanych informacji nie należy traktować jako niepodważalne. „Autor chciałby jednak wyraźnie zastrzec na wstępie: dokumentacja statystyczna nie daje jeszcze odpowiedzi na wiele pytań dotyczących przyczyn i okoliczności wspomnianych wyżej procesów”¹⁹.

Inaczej postąpił Bobrowski, działający w otoczeniu carskiego aparatu urzędniczego, sam będąc jego częścią. W: *Materiały dla geografii i statystyki Rossji, Grodzieńska Gubernia*, pod danymi o produkcji i zatrudnieniu w przemyśle w Guberni Grodzieńskiej za 1843, 1850 i 1857, czytamy:

Nasze statystyki nie zawierają pełnych danych opisujących branżę produkcyjną. Nasze najważniejsze oficjalne źródła, raporty i tabele statystyczne nie zgadzają się nawet w obliczeniach fabryk i zakładów. (...) Zbieranie tych informacji prywatnie jest niezwykle niewygodne; można uzyskać dokładne informacje o być może bardziej znaczących placówkach. Jednak sami doświadczyliśmy trudności w gromadzeniu takich danych dla każdej miejscowości z osobna. Sami właściciele fabryk odpowiadali wymijająco na

w Nowosilcowie. Na specjalnej audyencji przedstawiciele kahału warszawskiego przedstawili swój punkt widzenia. W odpowiedzi wiceprezydent Rady Najwyższej stwierdził, że w tej gestii wiele zależy od niego i jeśli zawsze starać się będą zasługiwać na jego protekcję, podejmie się na wieczne czasy pośredniczyć między ludnością starozakonną a cesarzem. Żydzi, zrozumiałszy aluzję Nowosilcowa, wręczyli mu niebawem znaczną kwotę pieniędzy.

¹⁹ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny*, s. 11.

nasze zapytania, a policja przesyłała takie informacje, z którymi trudno cokolwiek sensownego zrobić. Dane policyjne, mimo wysyłanych formularzy z objaśnieniami nagłówków, przekazywane były jakoś niejasno, żeby pozbyć się korespondencji i dodać dodatkowy numer do dziennika korespondencji wychodzącej²⁰.

Dlatego Bobrowski, o czym nie mówią powołujący się nań Werwicki i Kalabiński, podzielił *Rozdział II, Produkcja przemysłowa, A– Działalność fabryk* na dwie części. W pierwszej jego badania opierały się na sprawozdaniach urzędników, które za-tytułował: *a) Badania ogólne; obliczanie fabryk i zakładów, z podziałem na trzy królestwa natury, tj. według lokalizacji, według stopnia produktywności; liczby pracowników w fabrykach i wartości produkcji*. Istotny wpis poprzedza cz. drugą: „Przejdźmy do badań prywatnych i w miarę możliwości także wielkości produkcji, rozwińmy nasze pytanie w stopniu, w jakim pozwalają nam na to zebrane materiały, co do rzetelności których nie można wątpić”²¹. Część druga: *b) Studia prywatne niektórych, szczególnie wybitnych gałęzi przemysłu fabrycznego i zakładowego, w tym także opis niektórych fabryk i zakładów*. Toteż w podsumowaniach czy istotnych zagadnieniach (np. rok założenia fabryki Zacherta w Supraślu) większą wagę przykładam do informacji wynikających z prywatnych badań Bobrowskiego, do sprawozdań urzędniczych podchodzę z dystansem.

*

Ze względu na formułę *Małych Miast* postanowiłem spośród materiałów pochodzących z Kancelarii Gubernatora Grodzieńskiego, informacji Bobrowskiego i Kalabińskiego oraz po

²⁰ P. Bobrowski, *Materiały dla geografii i statystyki Rossji, Grodnieńskaja Gubernia*, cz. 2, Sankt Peterburg 1863, s. 264.

²¹ Tamże, s. 279.

„nałożeniu na nie” danych wynikających z badań społeczności sukienników-cudzoziemców zawartych m.in. w ewangelickich i rzymsko-katolickich księgach parafialnych skupić się na trzech miejscowościach: Ciechanowiec, Knyszyn i zwłaszcza Supraśl²².

Fond 1 (zespół 1) – o tym materiale dalej mowa – odnalazłem w zasobie AGAD, śladem informacji z recenzji S. Rosiaka z 1959 r. wskazującej, że w zasobach Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych są informacje w postaci mikrofilmu²³ (fotokopie) z materiałów zamieszczonych niegdyś w Kancelarii Gubernatora Grodzieńskiego o dziejach przemysłu w tej gubernii²⁴.

Mikrofilm zawiera kilkaset klatek filmowych, słabej jakości, często nieczytelnych, z akt: Fond (f.) 1: (op.) 20 dzieło (d.) 1461 (1828–1844) i dalej op. 20 d. 959 (1843 r.); op. 21 d.30 (1846 r.); op. 22 d. 1093 (1847 r.); op. 28 d. 216 (1852 r.); op. 28 d. 928

²² W marcu 2023 r. na zaproszenie Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w wykładzie online przedstawiałem listę kaliskich sukienników na podst. metrykaliów ewangelików ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kaliszu oraz ich udział w tworzeniu białostockiego okręgu włókienniczego. Jeden z odbiorców stwierdził, że „prowadzę proste badania genealogiczne”. Nie są to badania ani proste, ani łatwe, a będąc inżynierem budownictwa określiam je jako fundamentalne przy opracowaniach dot. historii społeczeństw i procesów emigracyjnych. Czytelnikowi powierzam ich ocenę, wagę przy konfrontacji z informacjami zawartymi w wymienianych publikacjach.

²³ Próba dotarcia do bliższych informacji o pochodzeniu mikrofilmu nie dała rezultatu. W publikacji: T. Kurowski, D. Majerowicz, *Katalog mikrofilmów i fotokopii poloniców z archiwów zagranicznych*, z. 3, Warszawa 1973, czytam: „Akcja mikrofilmowania względnie sporządzania fotokopii poloniców podjęta w roku 1959 przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych w oparciu o międzynarodowe umowy o współpracy kulturalnej z krajami demokracji ludowej oraz w drodze wymiany z archiwami państw jest kontynuowana”.

²⁴ Fond 1 (zespół 1), Swiedienia o czisie fabrik i zawodow i koliczestwie wypuskajennoj nimi produkcji po bielostokomu ujezdu za gody: 1828, 1836, 1840, 1844, 1845, 1847, 1852, 1857, 1868, 1878 (Informacje o liczbie fabryk i zawodów oraz wytwarzanych przez nie produktach w obwodzie białostockim za lata 1828, 1836, 1840, 1844, 1845, 1847, 1852, 1857, 1868, 1878 – S. F.).

(1857 r.); op. 27 d. 2148 (1868 r.); op. 7 d. 2214 (1878 r.); op. 16 d. 184 (i 1878 r.); op. 24 d. 1 (1886 r.); op. 20 d. 953 (dot. jarmarków). Analiza materiału pozwala stwierdzić, że wykonawca nie przedstawiał wszystkich stron kolejno w poszczególnych aktach, a klatki (zdjęcia) wykonywał według sobie tylko znanych zasad (priorytetów).

Komplet informacji dot. pojedynczej fabryki to indywidualne karty statystyczne zakładów sukienniczych, przeważnie dwie strony; tytułowa podaje rodzaj fabryki (sukienna, kortowa, flanelowa), status i nazwisko właściciela (czy obcokrajowiec, narodowość, ew. tytuł), miejsce położenia (nie zawsze) i rok, którego informacja dotyczy. Właściwa karta informacyjna to duża strona w konfiguracji poziomej, na dwóch klatkach filmowych (lewa i prawa strona); składa się z trzech części.

1. część górna „A” – jest zazwyczaj powieleniem informacji ze strony tytułowej, czasem uzupełnionej o dodatkowe informacje, np. dot. położenia fabryki. Strony lewa i prawa powinny być czytane łącznie,
2. część środkowa „B” – strona lewa: informacje o rodzaju produkcji, asortymencie (gatunku) i cenie za jednostkę miary (arszyn); strona prawa: tabelka z informacjami o wielkości produkcji, jej wartości, umaszynowaniu, ilości i strukturze zatrudnienia,
3. część dolna „C” – zawiera zazwyczaj informacje o roku założenia fabryki, miejscu sprowadzania surowca (wełna), miejscach sprzedaży gotowego wyrobu i dodatkowe informacje, np. o ilości obiektów, w których odbywa się produkcja. Obie strony powinno się czytać łącznie. W dolnej części „C” karty informacyjnej widnieją podpisy fabrykanta lub pełnomocników. Ten element karty Karola Rothe okazał się bardzo istotny, bowiem jego podpisy złożone przy różnych okolicznościach, uwidocznione w księgach metrykalnych ewangelików w Kaliszu i Tomaszowie Mazowieckim

(takich podpisów nie składano w podobnych księgach dot. parafii Obwodu Białostockiego) są bardzo podobne, a w akcie ślubu Fryderyka Krabscha (Kalisz, 1828) moim zdaniem identyczne.

Właśnie rok 1828 (f. 1, op. 20, d. 1461, lata 1828–1844) jest dolną datą w omawianym materiale, dlatego należało się spodziewać informacji co do fabryk założonych przed 1832 r. Lecz jedyną z tego okresu na mikrofilmie jest „Informacja o fabryce flaneli należącej do kupca 3 gildii Żyda Gdala Rosenthala znajdującej się w województwie grodzieńskim powiat białostocki w miasteczku Jasionówka założonej w 1828 roku”²⁵. Oczywiście stało się, że muszą istnieć akta o produkcji w okresie, na którym mi najbardziej zależy, tj. tuż przed i tuż po 1832 r.

Do akt tych dotarł S. Kalabiński: „Szczególnie akta kancelarii zarządzającego obwodem białostockim (wileńskiego generał-gubernatora, S.F.), przechowywane w archiwum grodzieńskim, ze względu na poważne walory poznawcze otwierają

²⁵ A. Werwicky nt. przemysłu włókienniczego w Okręgu Białostockim pisze: „Pierwsze zakłady włókiennicze, stanowiące początek późniejszego okręgu przemysłowego, zaczęły się rozwijać dopiero po wprowadzeniu w 1831 roku wysokich opłat celnych na wyroby włókiennicze przewożone z Królestwa do Cesarstwa. Wówczas to na obszarze pasa moren ciągnących się od Knyszyna na północnym zachodzie do Gródka na wschodzie, nad odwadniającymi ten teren rzekami: Supraślą, Czarną, Białą, Choroszczanką, Jaskranką i Nietupą powstaje szereg ośrodków włókienniczych. Przemysł włókienniczy lokalizuje się w Choroszczy, Supraślu, Knyszynie, Dobrzniewie, Wasilkowie, Sochońniach, Woroszyłach, Gródku, Michałowie i Krynkach. (...) W późniejszym okresie powstają (...) następne z kolei ośrodki przemysłu włókienniczego. Dzikie, Rozalin, Królowy Most, Świniobród, Pieszczaniki, Czechowizna, Jasionówka i Jakimy” (A. Werwicky, *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 r.*, s. 88). Np. zakład Moesa w Choroszczy powstał w 1840 r. Pisząc, że zakłady w Jasionówce powstały później, Werwicky w ten sposób udowadnia, że nie miał pełnej wiedzy o tym okresie.

nowe możliwości dalszych badań nad dziejami klasy robotniczej w pierwszym okresie jej kształtowania się w tym okręgu”²⁶.

Z punktu widzenia moich badań istotna jest informacja s. 55: „Ostatnie przeliczenie jest już zestawieniem sumarycznym przedstawionych wyżej podliczeń szczegółowych. Wskazuje ona na tempo i etapy dynamiki rozwojowej stanu zatrudnienia w przemyśle włókienniczym okręgu białostockiego w całym interesującym nas okresie (lata 1820–1870, S.F.)”. Liczby absolutne i przeliczenia procentowe ukazują dwa przełomowe momenty w rozwoju stanu zatrudnienia, lata 1833–1834 i 1843–1846.

Tabela 1. Liczba zatrudnionych w przemyśle włókienniczym na Białostocczyźnie, 1820–1870

Rok	Liczba zatrudnionych	Wskaźnik łańcuchowy
1820	249	–
1824	274	10,0%
1830/1831	498	81,5%
1833/1834	1410	183,0%
1843	2811	99,0%
1846	3323	18,0%
1857	3368	1,3%
1860	4151	23,2%
1870	5096	22,7%

Oprac. autor na podstawie S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny w latach 1810–1870*.

²⁶ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny*, s. 9.

Kalabiński jest jak dotąd jedynym znanym mi autorem, podającym źródła i szeroko opisującym początki włókiennictwa na Białostocczyźnie z udziałem sukienników obcokrajowców, na tle opisów w innych znanych mi publikacjach i czasami ich nieco uszczypliwego charakteru²⁷ – toteż w celu odniesienia do moich dalszych informacji skrótowo przedstawię dane przez niego wskazane.

Pierwszy przekaz źródłowy, w którym są informacje na temat zatrudnienia w przemyśle sukienniczym, to sprawozdanie z 1810 r. Zarządzającego Obwodem Białostockim o stanie obwodu. Tabela „O wszystkich wykonanych w Obwodzie Białostockim wyrobach, z zaznaczeniem ilości użytych do pracy ludzi” wskazuje w rubryce „wolnonajemni” 41 osób, w tym 17 przy produkcji sukna.

²⁷ O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX w.* na s. 39–40 piszą: „W 1810 r. w obwodzie (białostockim, S.F.) istniała tylko jedna manufaktura (3 warsztaty, 8 robotników) sukienna w Siemiatyczach, należąca do Karola Eichmana. W Białymstoku istniały wówczas 4 pracownie kapelusznicze. W obwodzie było też 77 warsztatów garbarskich i 38 cegielni oraz jedna papiernia. Pięć lat później w obwodzie istniały 4 fabryki sukna. Nowe fabryki zakładali w swoich posiadłościach wielcy właściciele ziemscy. Zaczęto też hodować więcej cienkowłnistych owiec-merynosów. W okresie tym sławą cieszył się tylko jeden wyrób z Białostocczyzny, wyrabiane przez boćkowskich rymarzy bykowce, którymi łupiono skórę nieposłusznym uczniom w wileńskim okręgu szkolnym”. A. Dobroński w *Siemiatycze pod zaborem rosyjskim (1807–1914)* opisując fabryki Eichmana w Siemiatyczach i Rozentala w Ciechanowcu (s. 105) pisze: „Do ‘fabryki’ poszedł też syn wspomnianego tkacza Antoniego Litwińskiego. Majstrowie cudzoziemscy dzierżawili, kupowali bądź wznosili domy (np. Gotlib Szreyter na ulicy Świętojańskiej), ewentualnie wynajmowali kilkuizbowe mieszkania, podczas gdy większość lokalnego proletariatu żyła na poziomie komorników. Zdarzały się przypadki zatrudniania w tutejszych manufakturach kilku członków tej samej rodziny oraz przyjmowania osób z marginesu społecznego (Jan Fabrykant). Do robotników odnoszono się z pewną pogardą, drwiąc, że są karmieni przez Niemców”.

Ci włókniarze to zatrudnieni w jedynej istniejącej wówczas w odwodzie manufakturze „cudzoziemca” Karola Eichmana w Siemiatyczach, założonej w 1809 r., będącej zakładem typu scentralizowanego (...) można przypuszczać, że byli to bliźsi lub dalsi członkowie rodziny fabrykanta. (...) Ten stan rzeczy utrzymał się i w 1811 r. Sprawozdanie notuje drugą wytwórnę sukna Szmujłowicza i Kielmanowicza w ówczesnym pow. Drohiczyńskim, w Ciechanowcu. (...) Natomiast w *Wiedomości o manufakturach w Rossji za 1812 g.* podawano, że w Białymstoku działała wytwórnia sukna mieszczanina Józefa Szlegela. (...) Ten stan rzeczy nie potwierdzałby tezy wysuniętej przez M. Miłakowskiego, a podjętej z kolei przez Werwickiego i P. Korca, że m.in. powstanie manufaktury Szlagela było wynikiem osiedlania się rozbitków armii napoleońskiej z Prus i Saksonii. (...) Nie wyklucza to oczywiście możliwości osadnictwa w obwodzie jakiejś grupki wspomnianych rzemieślników z wielkiej armii oraz podejmowania przez nich prób zakładania własnych warsztatów produkcyjnych²⁸.

Sformułowanie „wolnonajemni”²⁹ w sprawozdaniach to zasadnicze określenie, co do którego jednoznacznie autor nie potrafi (bo nie może) się odnieść, czy byli to cudzoziemcy, czy miejscowi.

Skąd rekrutowali się zatrudnieni we włókiennictwie? Najliczniejsza spośród nich grupa – tj. robotnicy – to ludność miejscowa. Stwierdzają to bez wątpienia dane dotyczące 180 osób zatrudnionych w najstarszych okręgach: u Eichmana i (...) Rozentala

²⁸ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostoczczyzny*, s. 10–11.

²⁹ Podobnie ma się sprawa ze sprawozdaniami na mikrofilmie dot. Kancelarii Gubernatora Grodzieńskiego: do pracowników dano m.in. sformułowanie „czernoroboczy” przypisane robotnikom wykonującym prace pomocnicze.

w Siemiatyczach oraz Ciecierskiego w Ciechanowcu; można też przypuścić, że pozostali w tej kategorii to wolnonajemni rekrutujący się z ludności miejscowej. To samo można powiedzieć o grupie podmajstrów. Dane z Siemiatycz i Orli dotyczące zatrudnionych w nich 71 podmajstrów określają ich jako wolnonajemnych – miejscowych. Inaczej natomiast wygląda sytuacja w grupie majstrów. Informacje o wszystkich 24 majstrach zatrudnionych w Ciechanowcu, Siemiatyczach i Orli podają, że są to cudzoziemcy³⁰.

Nie wiem, o jakich danych co do których nie ma wątpliwości Kalabiński, mowa, wiem, co widziałem w AGAD w aktach dot. procesu wydawania paszportów. Otóż ok. 80% majstrów z okresu 1832–1834 miało rodziny, a także nierzadko przybywało z uczniami i służącymi (którzy z pewnością pełnili role w produkcji lub słowo to było zamiennikiem ucznia). Kalabiński o pracownikach w zakładzie Eichmana pisał; „można przypuszczać, że byli to bliżsi lub dalsi członkowie rodziny fabrykanta”. Nie jest niczym nowym powyższa informacja, bowiem wiadomo, że w przeciętnym warsztacie tkackim pracowała zazwyczaj cała rodzina sukiennika, często i jego niepełnoletnie dzieci (ta informacja bulwersuje często autorów podejmujących temat historii włókiennictwa w zestawieniach pracowników zatrudnionych w dużych fabrykach). Nadal wymaga wyjaśnienia, co oznacza określenie „pracownik miejscowy”: czy to autochton, czy cudzoziemiec osiadły jakiś czas temu na danym terenie.

Przeprowadźmy analizę na przykładzie zakładu sukieniczego Karola Eichmana (najprawdopodobniej osoby osiadłej w okresie Prus Nowowschodnich; na południe od Siemiatycz

³⁰ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostoczczyzny*, s. 19.

powstała wówczas kolonia Fürstendorf) badając, skąd mogą się wywodzić potencjalni sukiennicy:

- 1808 – Karol i Anna Beyns, Franciszek i Rozalia Szulc, Jan i Filipina Szulc, Jan Mauer i Joanna z d. Lutrow, Karolina Neüman, Karol i Marianna Eichman, Andreas Schmidt, Anna Krentz, Krystyna Radke, Samuel i Dorota Reydel, Antoni i Małgorzata Heydatel, Anna Szulc, Agnieszka Lauge,
- 1809–1810 – Eryka Zaydel, Aniela Langau, Karol Friedrich Materna, Karol Glentzer, Barbara Frank, Jan Plott,
- 1810–1811 – Henryka Mitke, Susan Teresa Klauze, Karol Wenisch, Anna Zilow, Jan Neuman, Jan Schaysner, Jan Neüman i Karolina Eisner – sukiennicy, Tadeus Manderlee, Fryderyka Meysner, Samuel Reydel, Anna Zeydel,
- 1811–1813 – Karol Eichman, koniec 1811 r. – Prezydent, Ludwik Meysner, Anna Szulc, Józef Heydatel, Jan Schaysner, Karol Eichman-porucznik, Katarzyna Schoen, Michał Teschner, Henryka Muller, Karolina Meysner – Pani (córka właściciela) Siemiatycz, Marianna Eydatel, Karolina Frank, Agnieszka Lange,
- 1813–1814 – Dorota Elemann, August Stitzbart, Karolina Neüman, Marianna Leghardt, Daniel Lasch, Luisa Felix, Marianna Heydatel, Philipina Alexander, Antoni i Eva Heydatel, Anna Eichler, Elżbieta Arndt, Wpisy informują: Karolina Neüman i Jan Neüman – mieszkali już w 1808 r., byli sukiennikami³¹.

Kalabiński mówi o małym prawdopodobieństwie, by wśród sukienników „po wyprawie moskiewskiej” Napoleona

³¹ Na podstawie wpisów do akt chrztów Dekanatu Drohiczyńskiego Parafii Rzym-kat. w Siemiatyczach.

jakaś grupa żołnierzy Wielkiej Armii mogła osiąść na Podlasiu. Analiza źródeł z przełomu 1812–1813 dla terenu Siemiatycz pokazuje, że tak mogło być. W kalendarium zdarzeń dotyczących pobytu korpusów austriackiego i saskiego na Podlasiu od lutego do końca grudnia 1812 r.:

13 października o świcie korpus saski maszerował główną drogą przez Niemirów i Mielnik do Boratyńca, gdzie zajął pozycję między dwoma ostatnimi miejscami, za rzeką Moszczową. Tylna straż pod dowództwem gen. dywizji von Gablenza pozostała w Mielniku. Główny park artyleryjski, pociąg mostowy i reszta austriackiego Chev. legion Regiment Dreilly przydzielono do tej ruchomej kolumny, z korpusu saskiego, 100 wagonów przemieszczało się z Siemiatycz do Drohiczyna. Rankiem 14 października korpus zmienił pozycję i wycofał się do Turny koło Siemiatycz.

Dopiero 20 grudnia gen. Reynier otrzymał definitywną wiadomość, że Wielka Armia wycofała się już z Wilna w kierunku Kowna. Podczas gdy VII Korpus Saski od 20 do 22 grudnia znajdował się pod Wołczynem, cały system transportowy korpusu, kasa i park artyleryjski wycofały się 21 grudnia przez zamarznięty Bug do Ciechanowca; korpus mógł więc w każdej chwili przekroczyć Bug i ustawić się po drugiej stronie, aby osłaniać Księstwo Warszawskie. Kwatera główna Korpusu Austriackiego znajdowała się od 20 do 25 grudnia w Białymstoku. Francuska dywizja Dürütte miała na 20 grudnia ok. 8000 ludzi, a cały Korpus Saski od 8000 do 9000 pod bronią. 23 grudnia VII – Korpus Saski wkroczył w rejon Siemiatycz, gdzie 24 grudnia zatrzymał się; 25 i 26 grudnia przeprawił się przez zamarznięty Bug pod Drohiczynem. Wojska saskie przeniosły się na kwatery kantonalne pod Siedlce, a francuskie pod Sokołów³².

³² S. Ferster, *W poszukiwaniu źródeł podlaskiego sukiennictwa – ślady militarne*, [w:] *Małe miasta. Ruch i zmiana*, M. Zemło (red.), Białystok–Dębica–Supraśl 2024, s. 222–225.

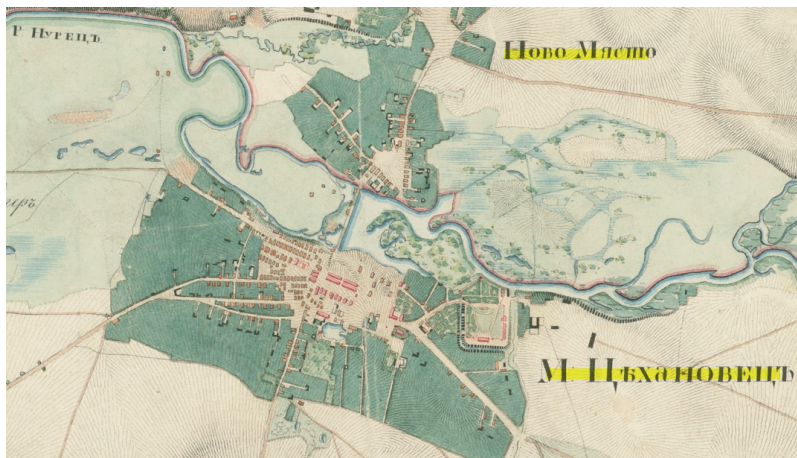
w odniesieniu do 1815 r. (zakończenie wojen napoleońskich) pisze: „Liczba zatrudnionych w największej manufakturze sukna obwodu, Eichmana wzrosła w stosunku do posiadanych danych z 1810 r. czterokrotnie i wynosiła 56 osób”³³. Zatem czym był spowodowany duży wzrost zatrudnienia w manufakturze Eichmana? Badania metrykaliów wykazały, że Karol Eichman w 1811 r. został prezydentem miasta Siemiatycze (tej istotnej informacji nie odnalazłem w żadnej publikacji); zaś Kalabiński wskazuje, że w sprawozdaniu za 1820 r. do nazwiska Eichmana na miejsce „cudzoziemiec” wpisano po raz pierwszy „szlachcic” (co przypomina mi „drogę kariery” Wilhelma F. Zacherta).

3. Przemysł sukienniczy w Ciechanowcu

W pierwszych latach tego (trzeciego, S.F.) dziesięciolecia nastąpił wyraźny spadek liczby zakładów przemysłowych, zmienili się częściowo właściciele, natomiast stan liczebny zatrudnionych nieco się zwiększył – do 374 osób. Włókiennictwo reprezentuje pięć zakładów z 300 zatrudnionymi. Dwie manufaktury w Ciechanowcu i Siemiatyczach należały do marszałka szlachty Ciecierskiego. (...) Najbardziej charakterystyczne zmiany w wykazach fabryk i zakładów obserwujemy w rubryce „Ilość wykorzystywanych do pracy ludzi”. Po raz pierwszy wypełniona została przy 3 zakładach przemysłowych rubryka „chłopi pańszczyźniani” – i to niebagatelnie. W dwóch manufakturach Ciecierskiego podanych łącznie w rubryce tej zanotowano 134 osób, zaś w rubryce „wolnonajemni” – 56. Była to wyraźna próba odtworzenia manufaktury typu feudalnego. (...) O zapotrzebowaniu na siłę roboczą świadczą dane dotyczące rozmiaru produkcji. Ciecierski wyprodukował i sprzedał w 1823 r.

³³ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostoczczyzny*, s. 12.

30 421 arszynów sukna i flaneli (...) blisko dwukrotnie przewyższała całą produkcję obwodu z 1820 r.³⁴



Il. 4. Mapa miasta Ciechanowca z 1828 r., z jego częścią lewobrzeżną – Stary Ciechanowiec (Królestwo Polskie) i częścią prawobrzeżną – Nowy Ciechanowiec (Obwód Białostocki w Cesarstwie Rosyjskim), AGAD, zespół 402, sygn. 92-14, <http://agadd2.home.net.pl/metrykalia/402/album/92-14/index.html>

Kalabiński zauważa, że wzrost produkcji w manufakturach Ciecierskiego powoduje zapotrzebowanie na siłę roboczą. Powstaje pytanie, czy braki może uzupełnić poprzez napływ „wolnonajemnych” z Królestwa Polskiego (raptem kilkaset metrów dalej, za rzeką Nurzec). Otóż nie, ponieważ w tym czasie preferencyjne warunki proponuje im rząd Królestwa Polskiego, gdzie na początku trzeciej dekady XIX w. następuje boom w produkcji włókienniczej, a co za tym idzie, ogromne

³⁴ Tamże, s. 21–23.

zapotrzebowanie na siłę roboczą. Z pewnością sprawy nie ułatwia powstawanie nowej konkurencji w Obwodzie Białostockim (np. manufaktura Markowszczyzna ziemianina Witolda Łyszczyńskiego uruchomiona w 1824). Naturalnym staje się uzupełnienie jej nieprzygotowanym zawodowo „chłopem pańszczyźnianym” (ponownie porównanie z Zachertem).

Przełomem, który spowodował w rozwoju przemysłu Obwodu Białostockiego gwałtowne zmiany, także w stanie zatrudnienia, był upadek Powstania Listopadowego³⁵.

Pierwsi nowi osadnicy przybyli z Królestwa już w styczniu 1832 (25 tkaczy wraz z rodzinami do Ciechanowca; nasilenie napływu wystąpiło od października tegoż roku i ciągnęło się przez cały rok 1833. (...) w ciągu dwóch lat, tj. od 1831 r. do 1833–34 stan zatrudnienia (w przemyśle włókienniczym obwodu białostockiego – S.F.) wzrósł o 183%, tj. z 498 do 1410 osób. (...) Przybyli tkacze to głównie poddani pruscy; niepełne dane dotyczące cudzoziemców jakimi obecnie dysponujemy, wymieniają tylko kilku poddanych austriackich i saksońskich. Te same dane wymieniają ok. 650 przybyszów (bez rodzin, do 1834 r. – S.F.) z Królestwa Polskiego (cudzoziemców – Niemców, głównie poddanych pruskich) (...). Emigracja (...) miała charakter żywiołowy, niezorganizowany, nie wspierana była żadną specjalną polityką i opieką władz. Na wybór miejsc osiedlania wpływały liczne czynniki, które w efekcie powodowały, że owi poszukiwacze pracy zatrzymywali się tuż za granicami Królestwa. (...) Emigranci napływali przede wszystkim do Ciechanowca, który stał się głównym skupiskiem siły roboczej (w ciągu dwóch lat wzrost o 230%). Manufakturę Ciecierskiego przejął (lub wydzierżawił) Karol Böchter, a pozostali fabrykanci – 12 osób, to z wyjątkiem

³⁵ S. Ferster, *Ruch emigracyjny sukienników z Królestwa Polskiego do Obwodu Białostockiego*, s. 345–394.

Icka Szapiro – Niemcy, głównie obywatele pruscy z Królestwa (...). W Ciechanowcu po raz pierwszy spotykamy się wówczas z zatrudnieniem ludności żydowskiej, najprawdopodobniej pochodzenia miejscowego... Organizatorami nowych zakładów przemysłowych byli przypuszczalnie przede wszystkim właściciele podobnych zakładów w Królestwie Polskim³⁶.

Ostatnie zdanie cytatu potwierdza, że autor nie próbował dochodzić, kim byli nowo przybyli emigranci sukiennicy; poniżej wypełniam tę lukę w jego badaniach.



Il. 5. 1834 r. Kraje Morza Bałtyckiego i wewnątrzna Rosja do Moskwy, *Podręczny atlas o wszystkich częściach Ziemi*, A. Stieler, F. v. Stülpnagel (red.), (mapy Zurich – <https://www.e-rara.ch/zut/content/zoom/19215416>)

Część mapy wskazująca trasę, jaką miał do pokonania sukiennik cudzoziemiec z Warszawy (tu wydawano paszporty) do Białegostoku. W połowie tej drogi leży Ciechanowiec

³⁶ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostockizny*, s. 21–23.

Tab. 3. Zbiorcze zestawienie informacji dot. zatrudnienia w przemyśle włókienniczym, na podstawie informacji z artykułu S. Kalabińskiego w tabelach 9, 11 i 12 za lata 1833–1846, oprac. S. Ferster

Rok/miejsce	Lata 1833–34				Rok 1843				Rok 1846			
	Liczba zakładów	M*	P	Razem	Liczba zakładów	M	P	R	Liczba zakładów	M	P	R
Białystok	8	9	31	56	96	2	4	17	0/39	60	13	151
Boćki	1	1	1	0	2							72/74
Choroszcz	1	33	18	10	31	1	8	60	0/160	228	1	200
Ciechanowiec	13	125	99	179	403	15	22	122	0/317	461	15	21
Dobrzyńnewo						1	1	14	0/64	79	1	28
Gródek (1)	1	1	20	18	39	1		50		50	1	83
Jasionówka (1)	2	5	3	14	22	1		22		20	2	28
Knyszyn (2)	3	50	70	35	155	7		370		370	8	286
Krynki						2		35		35	1	19
Markowszczyzna	1	0	0	0	40	1	6	13	0/48	67	1	3
Mielnik	1	1	3	13	17	1	5	0/13		52		0/50
Niezabudka-Michałowo	1	171	12	36	219	1	35	80	0/160	275	2	11
Siemiatycze	3	5	14	72	91	2	7	0/46	0/70	123	1	3/20
Skorupy (1)											2	2
Sochonie (1)	1	3	1	14	18	1		15		15	1	8
Supraśl	1	0	0	0	200	7	28	478	0/436	936	1	14
Wasilków	1	15	0	10	25	1	1	18	0/0	19	32	480
Zabłudów	2	3	16	33	52	1	1	8	0/12	21	1	10
Razem	40	392	288	490	1410	45	118	804/59	0/1340	2811	60	119/22
											1022/13	98/1518
												3323

1) dane orientacyjne

2) w tym Stowarzyszenie Cechowe zatrudniające w 1846 r. 180 osób

obcokrajowcy /miejscowi

* M – majstrowie, P – podmajstrowie (czeladnicy), R – robotnicy

Źródło: S. Ferster.

Tab. 4. Kancelaria Gubernatora Grodzieńskiego, f. 1, op. 20, d. 959. INFORMACJE za 1843 r. dot. zakładów sukiennej w Ciechanowcu w Obwodzie Białostockim

Nr zdj.	Właściciel/patron	Rok założenia	Liczba warsztatów	Wielkość produkcji	Wartość produkcji	Liczba pracowników			
						M	P	R	Razem
260	Schilling Ludwig	1833	5	500	11 350	1	6	18	25
233	Kayser Gottlieb	1833	8	780	19 400	5	10	20	35
239	Muller Karl	1833	4	450	10 900	1	4	16	21
242	Schultz Heinrich	1833	7	700	17 350	2	10	15 +20(Ż)	47
248	Schoen Daniel	1833	8	750	18 500	3	20	30	53
245	Hampel Karol	1833	5	540	12 900	1	5	20	26
251	Kleiber Karol	1833	9	800	21 520	1	10	36	47
227	Schneider August	1833	12	1415	23 980	2	6	23	31
230	Roter Karl	1832	3	105	2890	1	2	10	13
236	Szapira Icek Abramowicz (3G)	1833	10	800	17 466	2	16	30(Ż)	48
254	Schneider Karl	1837	11	1040	28 368	3	15	36	54
257	Kalewski Fajwel Isakowicz (3G)	1837	9	650	11 850	KS)	2	21(Ż)	24
263	London Israel Joselewicz	1839	3	290	6844	KS)	5	6(Ż)	7
266	Szapira Moszek Icekowicz (3G)	1839	4	330	7681	1(S)	6	3(Ż)	15
269	Rosenhbaum Szlem Mordkiewicz	1843	3	200	4635	1(S)	5	10(Ż)	16
				9350	215 634				462

* M – majstrowie, P – podmajstrowie (czeladnicy), R – robotnicy, (Ż) – Żydzi, (3G) – zrzeszeni w 3 Gildii Kupieckiej

Źródło: S. Ferster.

Analiza informacji zawartych na mikrofilmie w części dot. zespołu f. 1, op. 20, d. 959 (to samo źródło wymienia Kalabiński) pozwoliła na opracowanie tabeli 4.

Poniżej informacje na temat właścicieli fabryk (i ich rodzin) z Ciechanowca, z następujących źródeł:

- (A) – z AGAD, zespół 428-Kancelaria Własna Namiestnika. Wydział Paszportowy (sygn. 206 i 212) za 1832–1834,
- (B1) – Dzienniki Urzędowe Województwa Mazowieckiego z 1832–1834, (B2) DUW Kaliskiego
- (C) – z AGAD, zespół 190 – Centralne Władze Wyznaniowe – sygn. 1229 Akta dotyczące gminy ewangelicko-augsburskiego wyznania w Aleksandrowie, woj. Mazowieckie, za 1830 r.
- (D1) – Akta stanu cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Białymstoku z Archiwum Państwowego w Białymstoku, zespół 720 i (D2) – ze stron FamilySearch, zawarte w Narodowym Archiwum Łotwy,
- (E) – Akta stanu cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Aleksandrowie pobrane z Archiwum Państwowego w Łodzi
- (F) – Akta stanu cywilnego Parafii Rzymsko-Katolickiej w Ciechanowcu, Diecezja w Drohiczynie, z Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie
- (G) – Akta stanu cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Kaliszu, pobrane z AP w Kaliszu

Poniżej – podpisy złożone pod wskazanymi aktami metrykalnymi z miejscowości, z których przybyli właściciele i ich rodziny, zakładów sukienniczych powstałych w Ciechanowcu po 1831 r. i dla porównania ich podpisy uwidocznione na badanym przeze mnie mikrofilmie.

W *Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego* (C) z 13.08.1832 r. widnieje najdłuższa w 1832 r. lista „Fabrykantów,

Rzemieślników i Rękodzielników, deklarujących się wynieść do Państwa Rosyjskiego, a na teraz w Województwie Mazowieckim osiadłych” z Łodzi – 84 nazwiska; z Obwodu Stanisławowskiego – 2 nazwiska, ze Zgierza 41 nazwisk, Konstantynowa – 33 nazwiska i z Alexandrowa – 3 nazwiska. Wniosek podpisał Rajmund Rembieliński, Radca Stanu, Prezes Komisji Województwa Mazowieckiego. Wśród wymienionych jest Ludwik Schilling, lat 38, fabrykant sukna, któremu paszport na przejazd z Alexandrowa „przy okazji” (dołączył do jakiejś furmanki – poniżej) do Ciechanowca wydano 24.09.1832 r.³⁷ Jest właścicielem domu nr 419 w Alexandrowie. Towarzyszyli mu żona Karolina lat 26 (oboje pochodzą z Prus) i 3 dzieci urodzonych w Alexandrowie, tj. córka Augusta lat 3 i synowie Wilhelm lat 2 i Karol – 4 miesiące. W księdze małżeństw ewangelików w Alexandrowie odnalazłem wpis z 1826 r. o małżeństwie Karola Ludwika Schilling ur. w Sonnenburg (obecnie Słońsk, woj. lubuskie) i Karoliny Wilhelminy Kaysser ur. w Cylichau (zapewne chodzi o miejscowość Züllichau, obecnie Sulechów, woj. lubuskie). Obie miejscowości znajdowały się w Brandenburgii należącej do Prus, przy zachodniej granicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Jak wynika z akt, w sierpniu 1833 r. zmarł w Alexandrowie ojciec Ludwika Schillinga, sukiennik. W księdze małżeństw białostockich ewangelików (akta łotewskie) za 1834 r., poz. 5, widnieje wpis z marca dot. zawarcia przez niego ponownie związku małżeńskiego, wynika stąd, że jego żona Karolina zmarła tuż po przyjeździe lub w trakcie drogi do Ciechanowca.

Carl Ludwig Schilling Ludwig Schilling

³⁷ S. Ferster, *Ruch emigracyjny sukienników*, s. 346–349.

Wśród tych trzech nazwisk z Alexandrowa znalazł się Gottlieb Kayser lat 30, sukiennik i właściciel domu nr 391 w Alexandrowie, który także „przy okazji” zamierzał emigrować do Ciechanowca z żoną Krystyną lat 27 (oboje pochodzą z Prus), z dziećmi urodzonymi w Alexandrowie: synem Fryderykiem Augustem lat 4 i córką Pauliną Elżbietą lat 3. Towarzyszą im służące, Karolina Scheidel lat 18 i Paulina Fechner lat 15 oraz uczeń Jan Wilhelm Maske lat 16. Ta trójka pochodzi z Prus. Wszystkim paszporty wydano 24.09.1832 r. Z akt ewangelików z Aleksandrowa, potwierdzonych aktami katolików (Księgi dekanalne archidiakonatu białostockiego) z Ciechanowca wynika, że panieńskie nazwisko żony Kaysera brzmi Krystyna Lambrecht, a jego pełne nazwisko to Gottlieb Ludwik Kayser. W 1835 r. w Ciechanowcu małżeństwu Kayser urodził się syn Karol Ferdynand. Małżeństwa Kayserów nie udało mi się ustalić, co oznacza, że zawarte zostało w Prusach. Dotarłem do akt małżeństw (zazwyczaj występuje miejsce urodzenia) młodszych braci Gottlieba Kaysera, zawartych w Alexandrowie, toteż udało się ustalić, że rodzina Kayser pochodzi z Züllichau, co ostatecznie potwierdza, że Gottlieb Kayser i Ludwik Schiling (uczestniczył przy chrzcie dwójki dzieci Kayserów) byli szwagrami. Z kolei w aktach małżeństw białostockich ewangelików za 1841–1875 (AP w Białymstoku) odnalazłem wpis z 1841 r. (poz. 5) dot. zawartego małżeństwa pomiędzy Adolph Eduard Schoen, lat 26, fabrykant sukna w Ciechanowcu, urodzonego w Gurau na Śląsku (zapewne Guhrau, obecnie Góra w woj. wielkopolskim, dawniej Śląsk tuż przy zachodniej granicy WKP), rodzicami młodego byli Daniel Schoen – fabrykant (sylwetka poniżej) i Christiane Schmidt, a panną Beate Gottliebe Lamprecht, lat 20, z Ciechanowca, urodzona w Züllichau, której rodzicami byli Friedrich Wilhelm Lamprecht i Dorotea Kayser, zapewne siostra Gottlieba.

Gottlieb Rayser Ludwig Schilling Gottlieb Rayser

Müller (Miller) Karol, lat 38, sukiennik i właściciel domu nr 303 w Alexandrowie, otrzymał w Warszawie 20.10.1832 r. paszport emigracyjny na przejazd do Ciechanowca „furmanką najętą” wraz z rodziną, tj. żoną Karoliną lat 35, córką Karoliną lat 3 i 5-miesięcznym synem Wilhelmem oraz służącymi: Julianą Schmidt (18), Johnem Sterolf (15) i Marią Hoffman (19). Wszyscy pochodzili z Prus. O świadectwo niezbędne do otrzymania paszportu Karol Miller wystąpił do Burmistrza Miasta Alexandrowa w Obwodzie Łęczyckim 01.09.1832 r. Z akt ewangelików w Alexandrowie wynika, że w 1826 r. Karl Frydrych August Müller urodzony w Züllichau zawarł związek małżeński z Karoliną Libegot Sztoleman (Schtoltzman) urodzoną w Fersztigel (zapewne Tirschtiegel, obecnie Trzciel, woj. lubuskie, wówczas w WKP). Świadkiem przy chrzcie jego dwójki dzieci był Ludwik Schilling.

Carl August Müller K Müller

Także 20.10.1832 r. paszport emigracyjny na przejazd do Ciechanowca „furmanką najętą” wraz z rodziną otrzymał Schultz Henryk, lat 26, sukiennik z Alexandrowa. Członkowie rodziny to żona Maryanna, lat 20, matka Henryka (lat 71); służąca Karolina Heynrich, lat 9. Wszyscy pochodzili z Prus. O świadectwo niezbędne do otrzymania paszportu Henryk Schultz wystąpił 12.08.1832 r.

Daniel Schoen (Schein, Szeyn), lat 44, sukiennik oraz właściciel domu nr 467 w Alexandrowie otrzymał w Warszawie

12.10.1832 r. paszport emigracyjny na przejazd do Ciechanowca „furmanką najętą” wraz z rodziną, tj. żoną Krystyaną lat 40, 3 synami Rudolfem lat 18, Julisem lat 12 i Hermanem lat 10 oraz 3 córkami (Augusta lat 15, Ernestyna lat 7, Berta lat 3). Towarzyszyła im służąca Katarzyna Gemprych lat 30. Młodsze córki urodziły się w Alexandrowie, pozostali pochodzą z Prus, z Guhrau. O świadectwo niezbędne do otrzymania paszportu Daniel Schoen wystąpił 12.08.1832 r., podobnie jak Henryk Schultz. Do Ciechanowca udało się także rodzeństwo Daniela Schoen – brat August i siostra Anna Rosina z matką Susaną. W 1835 r. w wieku 47 lat Daniel Schoen żeni się ponownie z 21-letnią Karoliną Horn pochodzącą z Braetz (zapewne Brätz, obecnie Brójce, woj. lubuskie, wówczas w WKP, położone o 15 km od Tirschtiegel),

W tym samym dniu o świadectwo wystąpił Karol Hempel, lat 33, fabrykant sukna i właściciel domu nr 172 w Alexandrowie. 12.10.1832 r. otrzymał paszport emigracyjny na przejazd do Ciechanowca „furmanką najętą” wraz z rodziną: żoną Joanną lat 36 i jej dziećmi z pierwszego małżeństwa (synami Karolem Kluge lat 19, Frydrychem Kluge lat 17, Joanną Kluge lat 15 i Julianą Kluge, lat 13. Wszyscy pochodzą z Prus. Są z nimi służący z Alexandrowa, Józef Kunert lat 16 i Rozyna Spaychert lat 8 oraz jej brat Johan lat 12 urodzony w Moszczyźnie. Z akt metrykalnych ewangelików w Alexandrowie wynika, że zawarli oni związek małżeński w 1830 r. i że Karol Hempel pochodzi z Schwersenz (Swarzędz, woj. wielkopolskie, wówczas WKP). Wdowa Joanna Kluge z d. Lupnik pochodzi z oddalonej o 20 km Murowanej Gośliny; z akt białostockich ewangelików wynika, że zmarła w 1847; jej córka Joanna w 1844 r. będąc wdową (co ciekawe, po Ludwiku Schillingu) w wieku 27 lat zawiera związek małżeński z Gotliebem Siebertem, fabrykantem sukna z Ciechanowca, pochodzącym z Grünberg in Schlesien (Zielona Góra, wówczas na Śląsku).

Karol Klayber (Kleiber), lat 40, sukiennik, właściciel domu nr 460 w Alexandrowie, otrzymał 12.10.1832 r. paszport emigracyjny na przejazd do Ciechanowca „furmanką najętą”; towarzyszyła mu rodzina, tj. żona Henryeta lat 26, synowie Wilhelm lat 7 i Ferdynand lat 5 oraz córka Elżbieta. Do Ciechanowca udała się z nimi matka Karola, Elżbieta lat 74, oraz służące Krystyna Pras lat 13 i Anna Dorota Zager lat 45 z dwiema córkami, Renatą lat 18 i Julianą lat 7. Młodszy syn Klayberów urodził się w Alexandrowie, pozostałe osoby w Prusach. Z akt (E) dot. chrztu jego syna Augusta z 1826 r. dowiadujemy się, że nazwisko rodowe Henrietty to Fluge. Akta (A) wskazują, że 31.10.1832 paszport do Ciechanowca otrzymał Benjamin Klayber, lat 20, czeladnik sukienniczy z Alexandrowa (bratanek Karola); o świadectwo 07.04.1834 wystąpił Daniel Klayber, starszy brat Karola. Bobrowski w zestawieniu właścicieli 6 fabryk sukna działających w Ciechanowcu w 1858 r. wymienia obok Karola Kleybera również Augusta Kleybera. Karol i Daniel pochodzą z Zaborowa; do Alexandrowa Daniel z rodziną przywdrował z Reisen (Rydzyna, woj. wielkopolskie). Wymienione miejscowości były w granicach WKP.

Karl Kleiber H. Kleiber

W tabeli wymieniam właścicieli zakładów sukienniczych o nazwisku Schneider, lecz takie nazwisko nie występuje w źródłach (A) i (B), stąd przypuszczenie, że działali już wcześniej w Ciechanowcu (zakład S. Ciecierskiego). We wpisach do akt chrztów (największa ilość nazwisk dot. zdarzenia) i małżeństw w Ciechanowcu w źródłach (D2) i (F) zarówno wśród osób głównych (rodzice dziecka, małżonkowie) jak i osób towarzyszących (świadków, chrzestnych), których łącznie zebrałem 296

nazwisk za lata 1832–1836, pojawia się kilka razy nazwisko Karola i Eleonory Schneider, lecz nie wśród osób głównych. Zwiększając zakres poszukiwań odnalazłem wpis do akt małżeństw za 1828 r., z którego wynika, że Karol Schneider, lat 27, wdowiec, fabrykant sukienny w Ciechanowcu, ewangelik, syn Benjamina, zawiera związek małżeński z Katarzyną Zielską, co potwierdziło moje przypuszczenia. Co więcej, te źródła wymieniają nazwiska osób, które z dużym prawdopodobieństwem były już w Ciechanowcu przed 1832 r. trudniąc się sukiennictwem (tab. 2), a wśród nich nazwiska (za 1825–1831): Farchert, Korelsch, Roemer, Geros, Schmidt, Festler, Szleymikr, Rychter, Neuman, Steinmüller, Beert, Henkel, Schulbach, Gotlipp, Bychler, Moritz, Tedler, Meyer i Schneider. O tym, że była to „stara emigracja” świadczy to, że w badanym okresie małżeństwa są często mieszane, podczas gdy w przypadku „nowej emigracji” (po 1831) śluby zawierane pomiędzy kobietą wyznania ewangelickiego a mężczyzną-autochtonem wyznania katolickiego są sporadyczne. Na pytanie, skąd w Ciechanowcu pojawiła się „stara emigracja”, czy są to „pozostałości” z czasów pruskich (1795–1807)³⁸, czy kampanii Napoleona na Moskwę, należałoby przeprowadzić dalsze badania.

W tab. 4 wśród właścicieli zakładów sukienniczych w Ciechanowcu znalazł się Karol Roter. Nazwisko wśród kaliskich ewangelików występuje zamiennie: Roth/Rothe. Zbieżność

³⁸ W 1802 r. ks. Katarzyna z Ossolińskich Jabłonowska sprzedała Ciechanowiec (wraz z innymi dobrami) Prezydentowi Kamery Białostockiej, Schimelpfenigowi (S. Ferster, *W poszukiwaniu źródeł podlaskiego sukiennictwa – ślady militarne*, s. 192). W tym czasie w Ciechanowcu, Boćkach i Drohiczyńce stacjonowały szwadrony pruskiego korpusu nr 9 Bośniaków-Towarzysz (S. Ferster, *W poszukiwaniu źródeł*, s. 207). Produkcją rzemieślniczą, także sukienniczą, w Prusach Nowowschodnich zajmowali się nie tylko nowo przybyli kolonizatorzy, którym sprzyjał rząd, a także żołnierze stacjonujący w garnizonach.

dat (1832) otrzymania paszportu przez Karola Rothe, pierwszego sukiennika w Supraślu (jak donosi prawosławny zakonnik z Supraśla Mikołaj Dołmatow) osobie związanej z moimi przodkami³⁹ oraz informacja podana w indywidualnej karcie statystycznej wskazanej na badanym mikrofilmie, że Karol Roter uruchomił zakład sukienniczy w Ciechanowcu już w 1832, wydawała się nieprzypadkowa.

Ucieczka zakładów włókienniczych do obwodu białostockiego znalazła swoje odbicie w zachowanych dokumentach. W lipcu 1832 roku biskup Leon Jaworowski udzielił odpowiedzi wymijającej na propozycję umieszczenia maszyn włókienniczych w klasztorze supraskim do czasu wybudowania odpowiednich gmachów. Oświadczył, że sam nie może podjąć takiej decyzji, a ponadto jest chory. Miesiąc później Litewski Konsystorz Greckounicki zakomunikował, że nie widzi przeszkód, a we wrześniu poproszono stamtąd o dodatkowe informacje, wstępne warunki, czas udzielenia gościny. Tymczasem do naczelnika obwodu i jego zastępcy napływały podania o zgodę na ulokowanie się w Białostockiem z powodu miateża i nieszczęsnego położenia w Królestwie Polskim. W lipcu również fabrykant z Ciechanowca Gotlib Moritz poprosił o możliwość przeniesienia się do Mielnika (...) Pozytywnie do tego zamysłu odniosły się władze Mielnika określając ów dom mianem najdogodniejszego dla fabryki (analogia do sytuacji klasztoru w Supraślu, S.F.) (...) Nie tały jednak, że dom jest od dawna – po opuszczeniu przez wojsko – pusty, w stanie bardzo nędznym i w krótkim czasie może zupełnie upaść. (...) Bardzo tę inicjatywę popierał również Dominik Ciecierski, marszałek powiatu drohiczyńskiego. Od marca do czerwca 1832 roku do Ciechanowca przybyło 32 sukienników, a we

³⁹ Osobie tej poświęciłem Rozdz. 3.7 (ostatni); w Rozdz. 3.2 wskazuję grupę „kaliszan”, którzy wraz z Karolem Rothe otrzymali paszporty na przejazd (S. Ferster, *Ruch emigracyjny sukienników*).

wrzeźniu jeszcze ośmiu. Niektórzy przyjechali już z członkami rodzin. Bilety (paszporty, S.F.) na przejazd wydano im w Warszawie, a Ciechanowiec traktowali jako pierwszy punkt zatrzymania w obwodzie, tu podejmowali produkcję lub wybierali miejscowość dalej położoną od granicy. Przykrą niespodzianką było przewlekłe procesowanie spraw formalnych przez powiatowe władze drohiczyńskie. Świadczy o tym dokumentacja z podaniami między innymi: Emanuela Gesce z Prus, Karola Roma z Kalisza, Daniela Fulbge, G. Weinberga, Edwarda Froehlich, Fridricha Gotliba, Fridricha Zaherta. Wielu z nich wskazywało na Supraśl jako cel swej wędrówki. Lista rzemieślników i fabrykantów przybyłych w 1832 roku na teren powiatu drohiczyńskiego liczyła 42 nazwiska, co wraz z członkami rodzin dawało około 170 osób, a przybyłych od marca do maja 1833 roku – 29 nazwiska (bez rodzin). (...) Pozwolenie otrzymane w Warszawie na przekroczenie granicy między Królestwem Polskim i obwodem białostockim uniemożliwiało powrót po pozostawione sprzęty i maszyny. Trzeba było wyrabiać kolejne dokumenty⁴⁰.

Cytat zawiera istotne informacje, a autor wymieniając nazwiska powołuje się na źródło, które wymienia Kalabiński, tj. Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie-Naczelnik Obwodu Białostockiego, Fond 320, op. 1, d. 2083. Materiały z tego zespołu zostały udostępnione autorowi przez Adama Dobrońskiego. Z punktu widzenia moich badań istotne były informacje, że sukiennicy traktowali Ciechanowiec jako etap przejściowy, dla wielu dłuższy pobyt wynikał z przedłużających się formalności w wydawaniu dokumentów zezwalających na dalszą drogę. Także informacja o tym, że „W lipcu 1832 roku

⁴⁰ N.D. Tomaszewski, *Historia Ciechanowca do 1944 roku*, Ciechanowiec 2010 r., mps w zbiorach Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu, przekazany mi w wersji cyfrowej przez autora, s. 177–178.

biskup Leon Jaworowski udzielił odpowiedzi wymijającej na propozycję umieszczenia maszyn włókienniczych w klasztorze supaskim” pokrywa się z datą w przekazie J. Zacherta: „Podstawę prawną do powstania kolonii »Supraśl« stanowił ukaz carski z 11 marca 1832 r. oraz zgoda Litewsko-Grodzieńskiego Gubernatora Cywilnego oraz Izby Skarbowej”⁴¹.

Najistotniejszą była informacja dot. nazwisk sukienników Karola Roma z Kalisza („m” odpowiada rosyjskiemu „t”) i Daniela Fulbge (zapewne Daniela Fulde, lat 28 i jego ojca, Karola Fulde, lat 50, sukienników w Kaliszu). Według źródła (B2) obaj 22 września 1832 r. wystąpili do władz miejskich o wydanie świadectwa. Jak podaje źródło (G) Karol Rothe i Daniel Fulde zawierali związki małżeńskie w Kaliszu 24 listopada 1829 r. podczas tej samej mszy o godz. 16⁴².



Kalisz 1829



Supraśl 1843

*

Poniżej przedstawiam wnioski, do których doszedłem, zmierzając do odnalezienia „prawdy historycznej”, zwłaszcza o emigracji społeczności sukienniczej z terenu Królestwa Polskiego na początkowym etapie, tuż po upadku Powstania Listopadowego.

⁴¹ J.A. Zachert, *Zarys działalności społeczno-gospodarczej rodziny Zachertów*, Warszawa, 1999, s. 10.

⁴² Więcej informacji o Karolu Rothe w dalszej części artykułu, dot. Supraśla.

Konkluzje nr 1: Kim byli, skąd przybyli sukiennicy obcokrajowcy?

1. Gdy w 2021 r. rozpocząłem badania akt metrykalnych ewangelików w Kaliszu, wyraźnie zarysował się taki oto obraz, że pierwsze wpisy, przy których widniał zawód „sukiennik”, uwidocznione są w aktach małżeństw za 1814 r. i po tej dacie ich liczba rosła. Nie jest przypadkiem, że początek napływu sukienników cudzoziemców przypadł na ostatnie lata wojen napoleońskich, zaś jej etap 1813–1815, określane jako „wojna wyzwolenicza Prus”, wskazuje, że ciężar działań wojennych przenosił się przez teren Wielkiego Księstwa Poznańskiego i jego granice (bitwa pod Kaliszem, 1813) w kierunku Śląska i Saksonii (bitwa pod Lipskiem, 1813). Król Pruski Fryderyk III, po kompromitującej porażce swej armii w starciu z armią Napoleona w 1806–1807 r., „wchłonięty” przez entuzjazm narodu w 1813 r. (głównie młodzieży pruskiej), by zrównoważyć siłę rosyjskiej armii koalicyjnej buduje kilkuset tysięczną Landwerę z oddziałów ochotniczych formacji wojskowych złożonych z „ludu”. Dowódcami niedoświadczonej w bojach formacji zostają oficerowie z jednostek liniowych, a realizacja zadań następuje zwłaszcza siłami ludzi WKP i Śląska, rejonów od wieków o tradycji sukienniczej. Zatem z całą pewnością można stwierdzić, że w skład Landwery weszli przedstawiciele tej grupy zawodowej. Po ostatecznym pokonaniu Napoleona (bitwa pod Waterloo, 1815) kilkuset-tysięczna Landwera stała się obciążeniem, któremu budżet Prus nie mógł podołać, stąd jej duża redukcja od 1815 r. Byli żołnierze liniowi, głównie Landwery, wracali do zawodów, w tym sukiennictwa.
2. Po kongresie wiedeńskim (wrzesień 1814 – czerwiec 1815) na zgłiszczach utworzonego przez Napoleona Księstwa Warszawskiego, w skład którego wchodziło Wielkie

Księstwo Poznańskie z mnóstwem zakładów sukienniczych, powstało częściowo autonomiczne (własna armia), pod berłem cara Rosji, Królestwo Polskie, już bez WKP (przeszło w granice Prus). Schedą po Księstwie była m.in. zrujnowana gospodarka, której naprawy podjął się książę Drucki-Lubecki. Jego działania zmierzające do poprawy budżetu obejmują przekształcenia gospodarcze, które są w pewnym stopniu kontynuacją wcześniej (czasy Księstwa Warszawskiego) podjętych działań „unieależnienia się od ekonomicznej hegemonji zagranicy”⁴³. W myśl obowiązujących wcześniej przepisów (Dekret z 20 marca 1809 zwalniał sukienników obcokrajowców z różnych podatków i służby wojskowej) powstawały nowe, jeszcze korzystniejsze, a powołanie Banku Polskiego w 1828 r., umożliwiając budowę zakładów i fabryk sukienniczych dodatkowo wpłynęło na skalę zjawiska „starej emigracji”.

3. Trzecim elementem „emigracyjnej układanki” jest kwestia przepisów handlowych pomiędzy Rosją (także Królestwem Polskim) a Prusami. W Konwencji petersburskiej z 1818 r. zawarto regulacje obrotów handlowych skrajnie niekorzystne dla Królestwa Polskiego, co wymusiło na przedstawicielach Królestwa działania, które z dzisiejszej perspektywy należy docenić, a słowa Druckiego-Lubeckiego: „Rosja z położenia swojego prędzej bez Prus, jak Prusy bez Rosji obejść się mogą” wręcz prorocze, uświadomiły decydentom w Petersburgu, że to Rosja może i powinna stawiać warunki Prusom. W marcu 1822 r. przywrócono Królestwu autonomię (barierę) celną na wiele artykułów sprowadzanych z Prus, przede

⁴³ S. Ferster, *Ruch emigracyjny sukienników z Królestwa Polskiego do Obwodu Białostockiego*, s. 338–345.

wszystkim związanych z włókiennictwem (surowiec i gotowe wyroby), a taryfa celna z 10 kwietnia 1823 r. zapoczątkowała prawdziwą wojnę celną między Prusami a Królestwem. Zaczynał się upadek zakładów sukienniczych w miastach WKP i Śląska. Sukiennicy miast WKP, którzy przed 1815 r. nabyli pewne korzystne prawa w Księstwie Warszawskim (po kongresie wiedeńskim, znaleźli się w granicach Prus) na wieść o ich potwierdzeniu przez władze Królestwa Polskiego decydują się przenieść swe zakłady do Królestwa, blisko granicy z Prusami. W pewnym momencie najważniejszym miejscem był Kalisz. Uważny Czytelnik znajdzie tu analogię z „nową emigracją” do Ciechanowca.

4. Gdy spojrzeć na zapisy dot. m.in. właścicieli zakładów sukienniczych za 1815–1831 r. w Tab. 2, nie sposób nie zauważyć, że od 1824 stają się nimi wielcy właściciele ziemscy na Podlasiu: Ciecierski, bracia Łyszczyńscy, przedstawiciele rodów hrabiowskich: Mostowska, Niesiołowska, Krasiński. W publikacjach ten fakt jest często pomijany lub marginalizowany, jakby zapominając, że osiadanie, budowa zakładów i domostw na danym terenie mogło się odbyć tylko i wyłącznie za zgodą właściciela ziem lub urzędnika reprezentującego władzę zwierzchnie (namiestnika, gubernatora). Cel, dla którego pozwalano na osiadanie na swoich ziemiach sukiennikom obcokrajowcom był oczywisty – pieniądze, potrzebne na podreperowanie budżetu dworu, gdy właściciel z różnych względów miał problemy finansowe. Problemy finansowe tej grupy zaczęły się już w czasach pruskich, kiedy administracja Prus Nowowschodnich znacznie podwyższyła podatki, nie bez znaczenia było zapożyczanie się w bankach pruskich. Bajońskie sumy stanowiły należność kredytobiorców polskich w Księstwie Warszawskim wobec

rządu (Banku) pruskiego. Wobec zabiegów Napoleona okazało się, że potężna kwota pożyczek (47 milionów franków) musiała być spłacona w ciągu trzech lat: zubożenie szlachty doprowadziło tę uboższą na skraj upadłości finansowej. To pieniądze pobierane od sukienników cudzoziemców w postaci różnych podatków lokalnych wynikających z zawartych z nimi umów miały reperować ich budżety. Postępowanie podlaskich właścicieli ziemskich było analogiczne z ich odpowiednikami w Królestwie Polskim (Starzyński w Ozorkowie, Okołowicz w Konstantynowie, Złotnicki w Zduńskiej Woli, Ostrowski w Tomaszowie.) Hrabia Antoni Ostrowski w poszukiwaniu „użytecznych rzemieślników” udawał się sam lub wysyłał agenta do Prus i Saksonii celem agitacji w wystąpieniach, ogłoszeniach w lokalnych gazetach i reklamówkach informacyjnych).

5. W odniesieniu do opisu sylwetek właścicieli zakładów sukienniczych po 1831 r. z Ciechanowca widać wyrażenie, że oni i ich rodziny przywędrowali po 1824 r. na teren Królestwa z miejscowości WKP lub terenów graniczących z nim Prus (Brandenburgii i Śląska). Przeważnie byli w średnim wieku, z rodzinami, reprezentowali średniozamożną część społeczności, posiadającą domy w Aleksandrowie. Wybór Ciechanowca nie był przypadkowy, bowiem miasto (za czasów pruskich w departamencie białostockim czwarte co do liczby mieszkańców) znane było z targów i jarmarków. Rzeka Nurzec z dopływami odpowiadała budowie urządzeń wodnych koniecznych w procesie produkcji. Jak wynika z informacji Bobrowskiego, w 1858 działało 6 zakładów, co oznacza, że Ciechanowiec był dla wielu tylko etapem przejściowym. Nazwiska „starej emigracji” (przed 1831) upewniają, że „nowa emigracja” wyparła tę grupę: część z 19 na-

zwisk wymienionych przy osobie Karola Schneidera po 1840 r. występuje w Michałowie. Akta (D1) wskazują, że ze społeczności ewangelików Aleksandrowa największa grupa (przybyła kilka lat później) wybrała jako nowe miejsce do życia Choroszcz, w której Moes otworzył dużą fabrykę w 1840 r. Z kolei w okresie do 1840 r. z akt (D2) wynika, że największa grupa przybyła do Ciechanowca pochodziła z Zaborowa (Zimmer, Sager, George, Graulich, Schoen, Haupt, Hempel) i Grünberg ob. Zielona Góra (Schmidt, Leutlof, Mühle, Manigel, Siebert), następnie Breatz ob. Brójce i Tirschtiegel ob. Trzciel. Część nazwisk z Zaborowa i Bratz pojawi się później w Supraślu. Czy z tych miejscowości ludzie ci przybyli bezpośrednio do Alexandrowa, czy pierwszym miejscem osadzenia w Królestwie Polskim były inne miasta?⁴⁴

*

Podobnie jak w latach dwudziestych XIX w. – gdy rzesza sukienników obcokrajowców „za chlebem” pojawiła się w Królestwie Polskim – tak i po 1831 r., zmierzając ku zachodnim terenom Cesarstwa Rosyjskiego, sukiennicy prócz znajomości warsztatu, organizacji pracy nieśli ze sobą doświadczenia wzajemnych relacji, zwłaszcza tych, które powodowały konflikty

⁴⁴ W 2022 r. natknąłem się na ciekawe zbiory w Martin-Opitz-Bibliothek (Herne, Niemcy), wśród nich *tableau* chóru z Alexandrowa powstałego w 1887 r.: na zdjęciu odnalazłem m.in. nazwiska: Leitlof, Schmidt, Schultz, Graulich. Rok wcześniej w zbiorach kartograficznych AGAD odnalazłem dwie mapy lokacji Tomaszowa Mazowieckiego z 1830 r. (obecnie pod nr 1 i nr 2 w zbiorach map w tomaszowskim muzeum) z podziałem ziem należących do hr. Antoniego Ostrowskiego, przeznaczonych pod zabudowę sukienniczą. Jedna z map wskazywała przyporządkowane numery do nowych domów sukienników, dzięki czemu odnalazłem miejsca przebywania w tym mieście mych przodków i Karola Rothe.

wynikające z celów, jakie stawiał sobie pojedynczy członek tej społeczności. To, że byli wśród nich tacy, których celem było jak najszybsze wzbogacenie się (kosztem słabszych, mniej zamożnych), stosujący od lat znane praktyki, tj. system nakładczy, powodowało konflikty i wcześniej czy później prowadziło do zdegenerowania, osłabienia, a czasami zaprzestania produkcji tam, gdzie do tej pory rozwijało się sukiennictwo (zanik sukiennictwa wielkopolskiego).

(...) przybywający w początkach 19 stulecia do Królestwa, przeważnie nie posiadali większych środków finansowych. W kraju swego pochodzenia zajmowali się drobną wytwórczością rękodzielniczą. Po przybyciu do Królestwa i otrzymaniu działki ziemi oraz budulca, stawiali domy i uruchamiali warsztaty. Tak krzewił się przemysł włókienniczy w okolicach Łodzi, Pabianic, Ozorkowa i innych. Wytwórczość tych osadników nie wykroczyła poza formy rękodzielnicze. Rzecz oczywista, iż tacy „fabrykanci” nie mogli szukać dalekich rynków dla swej produkcji, gdyż nie mieli środków nawet na zakup surowców. Trudności te zmusiły tkaczy do szukania kredytu oraz zbywców na produkcję, która na miejscowym rynku również nie mogła znaleźć popytu. Z „pomocą” tkaczom przyszli kupcy⁴⁵.

W polskich publikacjach międzywojennych praktyki nakładcze przypisuje się często bogatym Żydom kupcom, które to uogólnienie nie jest sprawiedliwe. „Nakładczy” najczęściej wywodzą się z tej samej grupy społecznej i zawodowej.

⁴⁵ E. Dębowski, *Nakładczy przemysł domowy*, cz. 1. *Chałupnictwo*, „Biblioteka Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Województwa Łódzkiego” 1939, nr 12, s. 33.

Najczęściej sprzedawali oni towary gotowe Żydom. Dzięki temu tkacze od razu wpadli w szpony pośredników żydowskich. Wszędzie i zawsze słyhać skargi na eksploatację żydowską (...). Zależność owa nie ogranicza się tem, że drobny wytwórca zbywał Żydowi swe wyroby, ale musiał on brać od pośrednika na kredyt materiał surowy – wełnę. (...) Tkacz mógł żyć tylko z zarobku dziennego. Dlatego, iżby mieć ten zarobek, najpierw musiał nabyć surowiec, zaś pieniędzy na to nie było. I oto na pomoc tkaczowi zjawia się kupiec Żyd, który pożycza mu wełnę na procent lichwiarski. (...) Nie można opisać nawet, jakim zdzierstwem wzbogacają się oni (nakładcy) na ostatecznej nędzy zawodowców⁴⁶.

Ciechanowiec jest przykładem ośrodka włókienniczego o rozproszonej produkcji rzemieślniczej, zrównoważonej ze względu na to, że tam właściciele zakładów sukienniczych posiadali własny kapitał, a ponadto (jak wskazują opisy ich sylwetek) pochodzili zazwyczaj z tych samych miejscowości WKP, później Alexandrowa, często skojarzeni przez związki rodzinne. Proces przekształcania rozproszonej produkcji rzemieślniczej w manufakturę nie wymagał większych zmian w technice i narzędziach pracy, manufaktura prowadziła do ulepszeń w sposobie wytwarzania, do większej specjalizacji zatrudnionych w niej rzemieślników poprzez udoskonalenie procesów organizacji produkcji. Przykładem manufaktury rozproszonej (zazwyczaj objętej patronatem bądź innym powiązaniem z właścicielem ziemskim) jest manufaktura S. Michałowskiego w kolonii Niezbudka pod Michałowem,

⁴⁶ A. Wójcicki, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej nr 8, Warszawa 1929, s. 110, 112; zjawisko opisują także na przykładzie Kalisza (S. Ferster, *Ruch emigracyjny sukienników*, s. 342–344).

większość stanowią manufaktury scentralizowane (właścicielem w różnych formach, także nakładczych, jest pojedyncza osoba, spółka np. rodzinna bądź wskazane poniżej stowarzyszenie). W terminologii dot. zakładów sukienniczych pojawia się z czasem pojęcie zakładu lonkietniczego, o charakterze pomocniczym, w istocie będącym zazwyczaj zewnętrznym oddziałem większego, właścicielem którego był przedsiębiorca z dużym kapitałem, np. kupiec. Dla przykładu Bobrowski w zestawieniach zakładów sukienniczych na terenie Guberni Grodzieńskiej za lata 1843–1857 jako kupców wymienia w Supraślu: Buchholtza, Koschade, Aunerta, Alta i Lippertha (Zachert posiadał wtedy już tytuł szlachecki, co nie oznacza braku łączności z tą grupą)⁴⁷; w Knyszynie Arndta. Właściciele Żydzi należeli zazwyczaj do 3 Gildii Kupieckiej. W przypadku Ciechanowca i większości właścicieli zakładów sukienniczych wskazanych na klatkach badanego przeze mnie mikrofilmu przed nazwiskiem widnieje „innostraniec” (cudzoziemiec), w tych przypadkach można przyjąć, że prowadzili działalność na własny rachunek.

⁴⁷ W 2022 r. wystąpiłem do Muzeum w Zgierzu z prośbą o informacje dot. produkcji W.F. Zacherta w tym mieście. W kopii dokumentu z 10 lutego 1831 r. „Wykaz fabrykatów Miasta Zgierza na wyprowadzenie do Rosyi przeznaczonych...” oprócz kilkunastu nazwisk producentów przygotowanej do wysyłki partii sukna znajduje się W.F. Zachert. W uwagach wpis: „Oprócz tego przy każdym postawie (sukna, F.S.) zawieszona jest plomba kupiecka kupca Wilhelma Fryderyka Zacherta”. Dodam, że na internetowych stronach archiwum w Sankt Petersburgu odnalazłem ciekawy tytuł akt f. 561, op. 1, d. 114 za 1832 r. „Specjalny Urząd Ministra Finansów, raport dla części tajnej. Rozkazy Ministra do Departamentów Handlu Zagranicznego i Manufaktury oraz Handlu Wewnętrznego w sprawie sytuacji polskiego przemysłu po powstaniu (listopadowym, S.F.) oraz wytyczne mające na celu ułatwienie polskiemu fabrykantowi sukna Zachertowi importu jego towarów do Rosji”.

4. Przemysł sukienniczy w Knyszynie

Organizatorami nowych zakładów przemysłowych byli przypuszczalnie przede wszystkim właściciele podobnych zakładów w Królestwie Polskim: oni posiadali przecież środki finansowe i podstawowe narzędzia produkcji z poprzednich przedsiębiorstw. Niewątpliwie, i zaradniejsi majstrowie tworzyli nowe zakłady zatrudniając w nich przybyszów. Wymaga tu zbadania rola kapitału handlowego, rola nakładców i skupywaczy (...). Jedyną próbę utrzymania samodzielności obserwujemy w tym czasie (1833–1834, S.F.) w Knyszynie, gdzie osiedliło się ok. 100 tkaczy cudzoziemców, podejmując produkcję typu rzemieślniczego w 34 oddzielnych domkach warsztatach. Założyli oni wkrótce Stowarzyszenie Cechowe Tkaczy, które przetrwało do lat siedemdziesiątych. (...) Wzrost zatrudnienia w Knyszynie (1833–1846, S.F.), gdzie obok działających majstrów, zrzeszonych teraz w Stowarzyszeniu Cechowym (liczba pracujących w tej grupie wzrosła z 109 w 1844 r. do 180 w 1845 r.), manufaktury Langego (wzrost z 21 do 45 osób) i jednego zakładu powstałego w miejsce dawnej manufaktury hr. Krasińskiego, powstały cztery nowe manufaktury zatrudniające według danych z 1843 r. kolejno: 42, 38, 31 i 17 najemnych. (...) W tymże (1845, S.F.) roku w Knyszynie przebywało 143 cudzoziemców, w tym 90 mężczyzn i 53 kobiety⁴⁸.

W cytacie liczba cudzoziemców w Knyszynie (CGIA Lit. SSR, f. 370, o.o. 1846 g., d. 2175, l. 65) wydaje się ciekawa pod względem liczby mężczyzn do kobiet w 1845 r. Odpowiedzi można szukać w publikacji Mieczysława Lewkowicza⁴⁹

⁴⁸ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostoczczyzny*, s. 23–29.

⁴⁹ M. Lewkowicz, *Mniejszość ewangelicka w Knyszynie w latach 1832–1944*, Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne im. Zygmunta Augusta, Knyszyn 2023.

Mniejszość ewangelicka w Knyszynie w latach 1832–1944, pierwszej i jedynej dotąd tak szeroko i szczegółowo opisującej społeczność sukienników obcokrajowców na Białostocczyźnie w jednym z wielu jej ośrodków włókienniczych – Knyszynie. Ważną informacją w odniesieniu do tematu mego artykułu jest to, że znaczna część emigrantów sukienników do Knyszyna przybyła z Ozorkowa, miejscowości odległej o 20 km od Aleksandrowa. Potwierdza to tezę, że w nowo powstającym ośrodku włókienniczym na Podlasiu najliczniejszą grupę stanowiły społeczności jednego konkretnego miasta Królestwa Polskiego (do Ciechanowca z Aleksandrowa, Knyszyna z Ozorkowa, a do Supraśla ze Zgierza). Z moich badań wynika, że ta integracja miejscowa, hermetyczność wewnętrzna grup powodowała, że sukiennicy spoza niej decydują się często prowadzić działalność w odosobnieniu, poza dużymi ośrodkami, np. w uroczyskach czy małych koloniach.

Jak widać z tab. 5, stowarzyszenie, o którym pisze Kalabiński, potwierdza wpis w karcie informacyjnej, część „C” badanego przeze mnie mikrofilmu; strona tytułowa mówi, że znajduje się ono „pod patronatem” hr. W. Krasieńskiego. Określenie to wydaje się potwierdzać uwagi w podsumowaniu (pkt 4). Zapis co do usytuowania zakładu Augusta Lange mówi, że od 1843 r. został przeniesiony na miejsce byłego lazaretu, co natychmiast kojarzy się z zajęciem pomieszczeń o podobnym przeznaczeniu w jednym ze skrzydeł klasztoru w Supraślu przez Wilhelma Zacherta. Informacje w tabeli wskazują, gdzie zazwyczaj mieściły się pierwsze zakłady sukienników cudzoziemców po przyjeździe do tego miasta.

Do niej wymienionych należy dodać informacje z 1863 r. przekazane o sukiennikach w Knyszynie przez Bobrowskiego. W przeciwieństwie do Kalabińskiego („Jedyną próbę utrzymania samodzielności obserwujemy w tym czasie

w Knyszynie, gdzie osiedliło się ok. 100 tkaczy cudzoziemców”) Bobrowski pisze:

Zagraniczni rzemieślnicy, łącząc swoje udziały, tworzą mniej lub bardziej znaczący kapitał, zakładają fabrykę, a następnie dzielą dochód proporcjonalnie do udziału kapitału w produkcji. Podobne zakłady partnerskie znajdują się w Ciechanowcu, Knyszynie i innych miejscowościach dawnego województwa białostockiego. Wartość produkcji niektórych spółek sięga 25 000 rubli. Sporo obcokrajowców oferuje swoje usługi kupcom, a zwłaszcza właścicielom ziemskim, pracując jako mistrzowie lub czeladnicy⁵⁰.

Uważny Czytelnik z opisu działalności sukienniczej po 1831 r. w Ciechanowcu zauważył, że to Bobrowski ma rację, w podsumowaniu opisu zakładów sukienniczych Guberni Grodzieńskiej za lata 1843–57⁵¹ pisząc (pkt 4):

W województwie grodzieńskim istnieje szczególna klasa robotników, którzy osiedlili się w pobliżu fabryk i częściowo dla nich pracują, a częściowo tworzą spółki z ich kapitałem. To koloniści, tubylcy z Prus. W Supraślu żyje aż 400 rodzin cudzoziemców, pracujących w fabrykach jako majstrowie, rzemieślnicy i robotnicy. To samo można powiedzieć o Choroszcy, Białymstoku, Knyszynie, Ciechanowcu. Właściciele ziemscy w swoich fabrykach zatrudniają głównie pracowników wolnonajemnych (...) ⁵².

⁵⁰ P. Bobrowski, *Materiały dla geografii i statystyki Rosji – zebrane przez oficerów Sztabu Generalnego – Gubernia Grodzieńska*, s. 272.

⁵¹ Patrz Tab. 1. lata 1843–1846: to 2. fala emigracji według Kalabińskiego.

⁵² Tamże, s. 306.

Tabela 5. Kancelaria Gubernatora Grodzieńskiego, f. 1 op. 20, d. 959, informacje za 1843 r. dot. zakładów sukienniczych w Knyszynie w Obwodzie Białostockim

Nr zdj.	Tytuł	Właściciel/ patron	Ilość warsztatów krosna tkackie	Wielkość produkcji arszynów	Wartość produkcji rubl. sr.	Ilość pracow- ników	Opis w części „C” - wybrane (odczytane jak umiałem) fragmenty (1) brak dat powstania zakładu sukienniczego czy stowarzyszenia
153	cudzoziemiec fabrykant	Lange August	6	407	13820	45	Urządzenia napędzane pracą rąk i końmi. Wełnę różnego koloru kupuje się w miastach targowych: Równe. Grodno. Wilno. Ryga. Żelwa na targach. Gotowe wyroby sprzedaje się w w / w miastach. Fabryka zlokalizowana była pierwotnie w dobrach ziemskich a od 1843 r w budynku byłego opuszczonego szpitala wojskowego (1)
193	cudzoziemiec	Hausler Gottlieb	3	115	2748	31	Wszystkie urządzenia napędzane pracą rąk. Wełnę różnego koloru i inne potrzebne materiały kupuje się w teŹe guberni a których nie można dostać w miastach targowych. Gotowe wyroby sprzedaje się w miastach Wilnie, Rydze, Żelwie. Dawniej fabryka zlokalizowana była (???) w domach mieszczan a w 1843 r znajduje się w kupionym domu mieszczanina F. Kiwla) (1)
196	cudzoziemiec	Pauli Gottlieb	3	136	2842	17	Wszystkie urządzenia napędzane pracą rąk. Wełnę różnego koloru i inne potrzebne materiały kupuje się w teŹe guberni a których nie można dostać w miastach targowych. Gotowe wyroby sprzedaje się w miastach Wilnie, Rydze. Bobrujsku i innych. W 1843 roku fabryka została przemieszczona do nowego budynku wybudowanego na zakupionej (przez fabrykanta) ziemi. (1)
200	cudzoziemiec	Gregor August	4	396	11030	38	Urządzenia napędzane pracą rąk i końmi. Wełnę różnego koloru i inne potrzebne materiały kupuje się w Białymstoku i teŹe guberni a których nie można dostać w miastach targowych. Gotowe wyroby sprzedaje się w miastach Wilnie, Rydze, Bobrujsku i innych. Dawniej fabryki znajdowały się w domach mieszczan a obecnie w 1543 r. nowa fabryka znajduje się na placu naleŹącym do starostwa knyszynskiego. (1)

Nr zdj.	Tytuł	Właściciel/ patron	Ilość warsztatów krosna tkackie	Wielkość produkcji arszynów	Wartość produkcji rubl. sr.	Ilość pracow- ników	Opis w części „C” -wybrane (odczytane jak umiałem) fragmenty (1) brak dat powstania zakładu sukienniczego czy stowarzyszenia
203	hrabia	przedstawi- ciele: Gottlieb Schlodinski Michael Krueger	40	1980	35092	180	równo i uczciwie gotowe wyroby w powiecie białostockim. W 1843 roku fabryka mieści się w 33 drewnianych domach pod nazwą: Fabryczne Domy Knyszyńskiego Stowarzyszenia oraz fabrykantami w 29 domach. (1)
207	cudzoziemiec	Arndt Rudolf	4	416	13045	42	Materiały potrzebne do produkcji takie jak wełna różnego kolo- ru kupuje się w Białymstoku i Gubernialnym mieście Grodnie. Gotowe wyroby sprzedaje się w miastach powyższej guberni i na targach w Wilnie. Rydze i dalszych. Fabryka w związku z ulepszeniem parku maszynowego przeniosła się w 1843 r. do placu należącym do starostwa knyszyńskiego. (1)
210	cudzoziemiec	Kruger Samuel	2	178	4948	17	Materiały potrzebne do produkcji takie jak wełna różnego koloru kupuje się w Białymstoku i Gubernialnym mieście Grodnie. Gotowe wyroby sprzedaje się w miastach powyższej guberni i na targach w Wilnie . Rydze i dalszych. Dawniej fa- bryki znajdowały się w domach mieszczan a obecnie w 1843 r. fabryka znajduje się w wynajmowanym domu knyszyńskiej mieszczanki Bieleckiej.
		RAZEM	62	3628	83525	370	

Źródło: S. Ferster.

W odniesieniu do miast prowincjonalnych, do których należał Knyszyn, Bobrowski pisze:

Po przyłączeniu Ziemi Białostockiej do Rosji, a następnie do guberni grodzieńskiej, dobrobyt Knyszyna znacznie wzrósł – bowiem według informacji Bezkorniłowicza w 1845 r., 70 lat później, było w nim 480 domów, w których mieszkało 2418 dusz obojga płci, liczba domów wzrosła ponad dwukrotnie; co jednak budzi duże wątpliwości. Na każdy dom przypadało maksymalnie 5 dusz; Żydzi – 988 osób, tj. aż 41%, czyli na dwóch Żydów przypada trzech chrześcijan, mieszczenie chrześcijanie – 955 dusz (40%), fabrykanci – 417 dusz (17%). Domy według raportów 4 kamienne, 295 drewniane. Należy przyjąć, że liczba domów w opisie z 1846 roku jest mocno zawyżona. To niewiarygodne, że w ciągu 70 lat ich liczba podwoiła się; nie było specjalnych powodów tak szybkiego wzrostu. Rozsądniej jest założyć, że ich liczba wzrosła o 27% lub 37% w ciągu 80 lat, jak pokazują nasze źródła. Nasze domysły tłumaczymy rozwojem działalności fabrycznej, która spowodowała zwiększenie liczby ludności miasta. (...) W przeszłości w Knyszynie kwitła działalność fabryczna; w 1846 r. działało tu 9 fabryk sukna, produkujących rocznie do 4000 sztuk sukna w różnych kolorach, po cenach od 75 kopiejek do 2 rubli, o wartości do 80 000 rubli srebrnych (patrz wartość produkcji w tab. 5, S.F.). Wszystkie fabryki posiadały 55 maszyn i 87 urządzeń; fabryki te zatrudniały 26 rzemieślników i 263 robotników; jeden warsztat (krosno, S.F.) produkował sukno warte prawie 1500 rubli rocznie. Ostatnio działalność fabryk tutaj znacznie spadła, zmniejszyła się nie tylko liczba producentów i pracowników, ale także prawie trzykrotnie zmniejszyła się ilość produkcji sukna na warsztat. Sukna wytwarza się obecnie (1857 r., S.F.) osiem razy mniej, za kwotę sześciokrotnie mniejszą niż w 1846 roku. Liczba pracowników w fabryce spadła (...) prawie trzykrotnie⁵³.

⁵³ Tamże, s. 1006–1013.

M. Lewkowicz⁵⁴ pisze, że upadek knyszyńskiego włókiennictwa w tym czasie spowodowało kilka czynników, tj. brak dużej rzeki, oddalenie od linii kolejowych i gwałtowny rozwój przemysłu włókienniczego w Białymstoku, zakłady sukiennicze zaczęli przejmować Żydzi, którzy zatrudniali swoich robotników. Podobny los spotkał w omawianym okresie i inne ośrodki włókiennicze na Białostocczyźnie.

5. Przemysł sukienniczy w Supraślu

Długo zastanawiałem się, jak zacząć ten rozdział, moim zdaniem najważniejszy z przedstawianych wyżej powodów. Zacznę nietypowo, gdyż informacje z poprzednich artykułów i z tego, mają – mam nadzieję – trafić przede wszystkim do poszukiwaczy regionalnych historii, genealogów o niewielkim stażu w tej działalności – do Uważnych Czytelników. Otóż moje doświadczenie życiowe i zawodowe nakazuje mi zachowanie uwagi szczególnie w dwóch przypadkach. Po pierwsze, kiedy osoba stara się mi wmówić, bez podania źródeł informacji, że coś (np. materiał budowlany) lub ktoś (np. rzemieślnik danej branży) jest najlepszy, jedyny. Dla przykładu, często w masmediach, a i w luźnych rozmowach próbuje mi się wmówić, że naszym sportem narodowym jest piłka nożna; uważam, że co do zasady tak zaszczytne określenie należy się tej dziedzinie sportu, która przyniosła największe sukcesy (medale) i nie zgadzam się z tym, że gdy mowa o zwycięstwach, zaszczytach – przypisuje się je często jednej osobie, piłkarzowi grającemu np. w najlepszej lidze Europy, zarabiającemu największe pieniądze. Po drugie, gdy jakiś „specjalista”, który co do zasady powinien wiedzieć najlepiej i najdokładniej opisać rzecz, materiał czy

⁵⁴ M. Lewkowicz, *Mniejszość ewangelicka w Knyszynie w latach 1832–1944*, s. 26.

proces, uogólnia przekazywane informacje (np. w badaniach stosunkowo niewielkiej populacji liczonej na kilkaset osób – podając liczby np. 100, 200 czy 300). To liczba „200” przypisana do konkretnego opisu historycznego wpłynęła na to, że zajmowałem się przez 5 lat historią m.in. Supraśla. Gdy poszukiwałem informacji o historii sukienniczej tej miejscowości, zanim sięgnąłem po obszernie jej opisy, zaciekała mnie informacja na internetowych stronach Baśniowy Supraśl, w artykule „Supraśl fabrykantów – dzieje, które zmieniły bieg historii”. Interesujący artykuł, opatrzone informacjami o fabrykantach oraz zdjęciami (z Towarzystwa Przyjaciół Supraśla) autorka rozpoczęła słowami:

O przemysłowych dziejach mówi się stosunkowo niewiele, brakuje tablic informacyjnych, produktów turystycznych wspominających fabrykanckie czasy. A szkoda, bo to właśnie dzięki włókiennikom, Supraśl z klasztornej osady rozwinął się w miasto o takim a nie innym wyglądzie i układzie architektonicznym. Warto pamiętać o tej ważnej i ciekawej części historii. (...) Zachert był prekursorem wśród fabrykantów, bo pierwszy przeniósł swój kapitał do Supraśla wraz z ludźmi do pracy. Zachert wydzierżawił od gubernatora grodzieńskiego leśną polanę wokół klasztoru, zespół klasztorny, który zamierzał przebudować i zamienić na fabrykę. Stworzył nawet potrzebne projekty. Na szczęście tego nie zrobił. Sprowadził natomiast maszyny i około 200 rodzin robotniczych⁵⁵.

Odtąd, z nadzieją dotarcia do listy 200 rodzin sprowadzonych do Supraśla przez Zacherta, wśród których miałem nadzieję odnaleźć swoich przodków, na tę cyfrę zwracałem

⁵⁵ E. Lewkowicz-Żmojda, Supraśl fabrykantów – dzieje, które zmieniły bieg historii, Baśniowy Supraśl, 2019 <https://basniowysupraśl.pl/supraśl-fabrykantow-dzieje-ktore-zmieniły-bieg-historii>.

baczną uwagę. W artykule o Międzyrzeczu – tu urodził się Zachert – czytamy:

Wilhelm Fryderyk Zachert, urodzony w 1799 r. w Międzyrzeczu i tutaj pobierający nauki, jako pierwszy dotarł do Supraśla w 1833 roku. Z małej osady przyklasztornej uczynił to miasto największym ośrodkiem przemysłu włókienniczego w regionie (...). Zachertowie, tak jak i inni fabrykanci, majstrowie tkaccy, przenosili produkcję na tereny ówczesnej zachodniej Rosji, do Guberni Grodzieńskiej Obwodu Białostockiego. Wilhelm Fryderyk Zachert lokował swoje zakłady w Supraślu w 10. miejscach, w tym w budynkach klasztornych i pałacu opatów, które po remoncie i rozbudowie najpierw wydzierżawił, a następnie w 1883 r. kupił. Wcześniej wydzierżawił a następnie nabył tu również 1700 ha lasów i gruntów. Do Supraśla sprowadził 200 tkaczy z rodzinami⁵⁶.

Z Międzyrzecza w kolejnych etapach Zachert trafia do Zgierza; na internetowych stronach urzędu miejskiego (2013) czytamy:

Wprowadzenie bariery celnej na granicy z Rosją sprawiło, że eksport na rynki wschodnie stał się nieopłacalny. W.F. Zachert zdecydował się wówczas „przeskoczyć” granicę i kontynuować swą działalność przemysłową w granicach Rosji. Jego wybór padł na Supraśl... Władze carskie oddały do dyspozycji W.F. Zacherta część zrujnowanych budynków miejscowego klasztoru bazylianów, inne przedsiębiorca wydzierżawił. Z czasem znaczna część zabudowań klasztornych stała się jego własnością. Ulokował w nich maszyny i urządzenia. Tworząc swoje supraskie

⁵⁶ I. Wróblak, Będzie wystawa i monografia rodziny Zachertów, „Kurier Międzyrzecki” z 2013, nr 11, s. 4, <https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/doccontent?id=31186>.

przedsiębiorstwo, Zachert sprowadził ok. 200 robotników wraz z rodzinami, zatrudnionych uprzednio w Zgierzu. Wyznaczył im działki pod budowę domów, część wznosił własnym nakładem.

Zobaczmy, co widnieje na internetowych stronach miasta Supraśla w 2022 r.:

Supraśl i Zgierz od lat łączy nie tylko obopólna przyjaźń, ale także wspólna historia – to właśnie ze Zgierza w XIX wieku do Supraśla przybył Wilhelm Fryderyk Zachert wraz z ponad 200 włókniarzami, którzy pracowali w supraskich fabrykach i mieszkali w tutejszych Domach Tkaczy⁵⁷.

Z publikacji naukowych Adama Dobrońskiego (który przekazywał także istotne informacje autorowi *Historii Ciechanowca do 1944 roku*⁵⁸) w artykule dotyczącym zbiorów Naczelnika Obwodu Białostockiego, Fond 320 z archiwum w Grodnie, na s. 6 jest napisane:

Ustanowienie w końcu 1831 r. granicy celnej między Cesarstwem Rosyjskim a Królestwem Polskim zahamowało przede wszystkim handel wyrobami włókienniczymi, zwłaszcza wełnianymi, obłożonymi cłem w wysokości 15% w stosunku do ceny. Przedsiębiorcy tej branży z Królestwa mieli do wyboru zmianę profilu lub ograniczenie produkcji, szukanie nowych rynków zbytu, obniżkę kosztów produkcji, ale mogli też przenieść przynajmniej część zakładów poza granicę, w tym do obwodu białostockiego. W efekcie wymuszonej translokacji w latach 1830–1840 w Białostockiem powstało 30 nowych manufaktur, w tym duże i nowoczesne zakłady w Niezbudce-Michałowie

⁵⁷ K. Woźniak, *Ze Zgierza na wschód*, „Ziemia Łódzka” 2013, nr 1, <https://www.miaasto.zgierz.pl/pl/content/ze-zgierza-na-wschod>.

⁵⁸ N.D. Tomaszewski, *Historia Ciechanowca do 1944 roku*.

(1833–1834 – Seweryn Michałowski), Supraślu (1834 – Wilhelm Zachert i 1837 – Buchholtz) i Choroszczy (1840 – Christian August Moes)⁵⁹.

Wśród dat zakładania manufaktur Dobroński wskazuje tę Wilhelma Zacherta w Supraślu jako powstałą w 1834 r. Dla mnie istotne jest to, że Adam Dobroński w rozdziale „Siemiatycze ośrodkiem przemysłowym” podaje istotne źródło, mianowicie publikację Kalabińskiego⁶⁰.

W roku 2000 nakładem Towarzystwa Przyjaciół Supraśla ukazała się publikacja *Supraśl 550 lat. Zarys dziejów 1500–2000*, pod redakcją Tomasza Ołdytowskiego. Autor tekstu, Krzysztof P. Woźniak, pisze m.in.:

W wyniku stagnacji, już w drugiej połowie 1832 roku, a zwłaszcza na początku 1833, fabrykanci i samodzielni tkacze zaczęli się przesiedlać z Królestwa poza granicę celną (...) dotyczy to także Zacherta (...) Jednak najsilniejszym bodźcem było zamknięcie przez Rosjan tranzytu polskiego sukna do Chin w 1834 roku. Skłoniło to Wilhelma Fryderyka Zacherta do zorganizowania przedsiębiorstwa wyrobów wełnianych właśnie w Supraślu. (...) Tworząc swoje supraskie przedsiębiorstwo Zachert sprowadził ok. 200 zatrudnionych uprzednio u siebie w Zgierzu włóknarzy wraz z rodzinami⁶¹.

⁵⁹ Cyt. za: A. Dobroński, *Siemiatycze pod zaborem rosyjskim (1807–1914)*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Siemiatycz*, t. 1, H. Majecki (red.), Białystok–Siemiatycze 2022, s. 106.

⁶⁰ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny*.

⁶¹ K.P. Woźniak, *Supraśl 550 lat. Zarys dziejów 1500–2000*, s. 40. Miałem problem, do jakiej grupy zakwalifikować tę pozycję, (pozbawiona źródeł informacji), niemniej zważywszy na dorobek K.P. Woźniaka na temat osadnictwa na ziemiach polskich w XIX w. tu się znalazła.

W publikacji Józefa Maroszka *Monografia miasta i gminy Supraśl*, w rozdziale „Osada sukienników” jest wiele istotnych z punktu widzenia tematu informacji:

Dlatego też bazylianów supraskich należy uznać za twórców supraskiego ośrodka włókienniczego. Znamy nazwisko sukienika, który wówczas prowadził tę manufakturę. Był nim Karol Rothe, wzmiankowany w 1832 r. Gdy władze nie przedłużyły klasztorowi dzierżawy państwowego wówczas majątku Supraśl, Rothe wystąpił jako pierwszy fabrykant, przybyły z Królestwa Polskiego. Manufaktura Rothe’go mieściła się nie w klasztorze, a na Zajmie przy młynach⁶². (...) Z kolei anonimowy dziejopis rodziny Zachertów tłumaczył: „Wilhelm Zachert zdecydował się na przeniesienie swego zakładu za kordon celny. Wśród ogłoszeń umieszczonych w „Dzienniku Urzędowym” z 1834 r. o obiektach będących do wydzierżawienia, na wschód od granicy Królestwa Kongresowego wybrał sobie miejscowość Supraśl, jako odpowiadającą celowi. (...) Klasztor i majątek wydzierżawił umową wieczystą. Sprowadził tkaczy, fachowców, przeważnie Niemców i osiedle, które liczyło 80 dusz, przeważnie służby klasztornej i leśnej, przebudował na duże miasteczko, według planów nowoczesnych urbanistycznych. Nadto namówił kilku innych fabrykantów do osiedlenia się w Supraślu, m.in. Buchholtz, Alt, Jansen, itd. Zachertowi wydzierżawiono całą wschodnią linię budynków klasztornych (...) 1 VII 1835 roku klasztor bazylianów podpisał wstępny kontrakt. Przewidywał on prowadzenie fabryki sukiennej w arendowanych budynkach. Inne akty dotyczące umowy dzierżawnej podpisano 25 III 1836 r. i 29 V 1843 r. Dokument z 6 VIII 1836 r. stwierdzał m.in., że Wilhelm Fryderyk Zachert otrzymał od rządu rosyjskiego bezterminową dzierżawę majątku pobazylińskiego (...) (ok. 1300 ha) (...). W 1837 r. Wilhelm

⁶² J. Maroszek, *Monografia miasta i gminy Supraśl*, Urząd Miejski w Supraślu, Supraśl 2013, s. 251.

F. Zachert zbudował dużą farbiarnię. (...) Ze Zgierza do Supraśla przybyło prócz parku maszynowego, (...) zapasów surowca, także ok. 200 tkaczy lonkietników, majstrów i robotników⁶³.

Konkluzje nr 2. Kwestia, czy Zachert był pierwszy, kiedy i z jak dużą grupą pracowników rozpoczął produkcję w Supraślu, wymaga głębszej analizy.

1. Z powyższych cytatów wykluczyłem wypowiedzi, które pomimo znanych źródeł (np. J. Maroszek) twierdzą, że W.F. Zachert „pierwszy przeniósł swój kapitał do Supraśla”, „jako pierwszy dotarł do Supraśla” nie podając źródeł tych informacji.
2. W określeniach dotyczących liczby tkaczy jakoby sprowadzonych przez Zacherta raz pojawia się liczba „200” innym razem „200 z rodzinami”. To istotna różnica; liczba osób w przeciętnej rodzinie sukienniczej (różna w różnym okresie i dla różnych społeczności) wahała się od 4,5 do 5 osób, co daje w drugim przypadku łącznie ok. 1000 osób. Żaden z cytowanych autorów przy danych „200” czy „200 z rodzinami” nie podaje źródła informacji.
3. Liczbę „200” uzupełnia u części autorów informacja: „Zachert sprowadził” czy też „zatrudnionych uprzednio u siebie w Zgierzu”. Gdy zapytałem osobę ze środowiska podlaskich naukowców, skąd wzięła się cyfra „200” wyjaśnił mi, że to wynik prostego odejmowania, ponieważ przed przyjazdem Zacherta Supraśl liczył 300 mieszkańców, a pierwsze statystyki po jego przyjeździe wspominają o 500 osobach mieszkających w Supraślu. Na pytanie skąd wiadomo, że te 200 osób sprowadził Zachert ze

⁶³ Tamże, s. 253, 255.

Zgierza (umowa, listy paszportowe itp.) nie otrzymałem odpowiedzi.

4. Osoba mająca minimum wiedzy w zakresie procesów związanych z osadnictwem wie, że podstawą do przemieszczenia się był paszport (bilet). Po przyjeździe z Królestwa Polskiego do wybranej – wskazanej zazwyczaj – miejscowości należało uzyskać następne dokumenty, tym razem od władz lokalnych. Píše o tym N. Tomaszewski w *Historii Ciechanowca*: „Przykrą niespodzianką było przewlekłe procesowanie spraw formalnych (paszporty) przez powiatowe władze drohiczyńskie”. Założmy zatem, że emigrant sukiennik dokonał wszelkich formalności i postanawia się osiedlić np. na nieruchomościach ziemskich czy skarbowych (rządowych); pierwszą sprawą jest mieszkanie. W przypadku Supraśla, wówczas małej osady przyklasztornej, sędzę, że baza mieszkaniowa, która mogłaby być udostępniona nowo przybyłym, była bardzo ograniczona, żeby nie rzec, że jej nie było. Inaczej wyglądało to w przypadku Ciechanowca czy Knyszyna, miast prowincjonalnych, o czym świadczy opis w części „C”, tab. 5.



Ciechanowiec Nowy
1826: 421 osób, 1857:
ok. 1200 osób



Knyszyn 1845:
2418 osób



Supraśl 1831:
ok. 80 osób

W większości więc przypadków domy – zakłady tkackie w Supraślu sukiennicy cudzoziemcy musieli wybudować

sobie sami, co oznaczało, że najpierw należało grunty podzielić na działki, określić drogi komunikacyjne, przewidzieć miejsca na niezbędną infrastrukturę. Należało przewidzieć miejsca i sposób zaopatrzenia w opał, żywność i niezbędne do życia, a także do pracy materiały, surowce. Ci, których stać było na dzierżawę młynów, wykonywali ich remonty, adaptacje do przywiezionych urządzeń; inni rozpoczynali budowę urządzeń wodnych – młynów napędowych. Urządzenia wymagały prac związanych z regulacją rzeki Supraśl⁶⁴, podziałem na odnogi, budowy grobli i umocnień skarp. Z pewnością elementami nieodzownymi były nowy cmentarz i dom modlitw. Reasumując, prace niezbędne do właściwego funkcjonowania zarówno pojedynczych gospodarstw domowych, jak i całej osady, do uruchomienia produkcji, zapewnienia drożności traktów komunikacyjnych transportu między miejscami zaopatrzenia i sprzedaży gotowych wyrobów z pewnością wymagały odpowiedniego czasu i pieniędzy.

5. Spójrzmy na kalendarium zdarzeń dot. osadnictwa sukienników w Supraślu:
 - 11 marca 1832 określono podstawy prawne do powstania kolonii „Supraśl”, stanowiły je ukaz carski oraz zgoda Litewsko-Grodzieńskiego Gubernatora Cywilnego i Izby Skarbowej,

⁶⁴ Ciekawe informacje odnajduję na internetowych stronach archiwum w Grodnie i archiwum w Sanktpetersburgu. Otóż regulacja Supraśli przez Zacherta (budowa śluzy) uniemożliwiła spław wyciętego i przeznaczonego do sprzedaży (z lasów właścicieli ziemskich) drewna. Skargi wpływały już od 1842 r. (przed uruchomieniem fabryki) i ciągnęły się latami. Gubernator Grodzieński w 1857 r. powołał specjalną komisję do zbadania wpływu tej śluzy na spław drewna. Jak podaje dokument z f. 173 op.1 d. 42 2 lipca 1869 r. Minister Własności Państwowej rozwiązał umowę na czas nieokreślony z Zachertem (w części dot. rzeki Supraśl) i uznał rzekę za spławną.

- lipiec 1832 biskup Leon Jaworowski udzielił odpowiedzi wymijającej na propozycję umieszczenia maszyn włókienniczych w klasztorze supraskim do czasu wybudowania odpowiednich gmachów,
- 1834 ogłoszenie umieszczone w Dzienniku Urzędowym o obiektach w Supraślu możliwych do wydzierżawienia,
- 1 lipca 1835 klasztor bazylianów podpisał wstępny kontrakt z W.F. Zachertem,
- 25 marca 1836 inne akty dotyczące umowy dzierżawnej (doprecyzowanie zapisów umowy),
- 6 sierpnia 1836 Wilhelm Fryderyk Zachert otrzymał od rządu rosyjskiego bezterminową dzierżawę majątku po-bazylińskiego (część); 29 maja 1843 (pozostała część, razem ok. 1300 ha),
- 28 lutego 1838 (patrz pkt 6 poniżej) pisma Zacherta do wileńskiego generał-gubernatora informujące, że umowa jego ze skarbem w sprawie najmu folwarku Supraśl nie ułatwia mu zadania i prośba o zmianę paru punktów umowy, by zapewnić tkaczom bezterminowe prawo korzystania z tych działek, dotyczy wydzielania nowo przybyłym sukiennikom działek pod budowę domów.

Na podstawie powyższych zapisów, w zestawieniu z informacjami cytowanych autorów, jakoby W.F. Zachert rozpoczął działalność w Supraślu w 1834 r., zasadnym jest pytanie: na podstawie jakich uregulowań czy umów?

Nie bez znaczenia jest i to, że z powodu niewystarczających (lub błędnych) zapisów w umowie dzierżawnej folwarku Supraśl poddzierżawa wydzielonych z niego działek z przeznaczeniem pod budowę domów dla przybyłych sukienników była do pewnego czasu niemożliwa (luty 1838), co skutkowało tym, że chętnych majstrów posiadających własne warsztaty do 1838 r. było zaledwie trzech!!!

6. Idąc tropem publikacji Kalabińskiego z 1970 r. czytam w niej:

Pierwsi nowi osadnicy przybyli z Królestwa już w styczniu 1832 (25 tkaczy wraz z rodzinami do Ciechanowca; nasilenie napływu wystąpiło od października tegoż roku i ciągnęło się przez cały rok 1833. (...)) W wyniku tych procesów w ciągu dwóch lat, tj. od 1831 r. do 1833–34 stan zatrudnienia (w przemyśle włókienniczym obwodu białostockiego, S.F.) wzrósł o 183%, tj. z 498 do 1410 osób. (...) Przybyli tkacze to głównie poddani pruscy; niepełne dane dotyczące cudzoziemców, jakimi obecnie dysponujemy, wymieniają tylko kilku poddanych austriackich i saksońskich. Te same dane wymieniają ok. 650 przybyszów (bez rodzin, dot. lat 1833–1834, S.F.) z Królestwa Polskiego (cudzoziemców – Niemców, głównie poddanych pruskich). (...) Około 200 tkaczy nie ujętych w podanej wyżej liczbie 650 przybyłych do Supraśla – to majstrowie i podmajstrowie manufaktury W. Zacherta przeniesieni wraz z zakładem ze Zgierza. Przybysze to prawie wyłącznie wykwalifikowani tkacze, którzy w procesie produkcyjnym pełnili funkcje majstrów i podmajstrów. Świadczy o tym zestawienie odpowiednich tabel o stanie zatrudnienia w latach 1830–1831 i 1833–1834. Właśnie o liczbę przybyłych zarejestrowanych przez spisy administracji obwodu białostockiego zwiększył się stan liczebny zatrudnionych majstrów i podmajstrów⁶⁵.

W końcu lat trzydziestych powstały dwa nowe zakłady w Supraślu (Buchholtza – 1837, Aunerta – 1838), dalszą rozbudowę przemysłu włókienniczego tego ośrodka przyniosły lata 1842–1843. Powstały tu manufaktury Kiesgena oraz G. Zacherta. Wyraźnie rozwinęła się manufaktura W. Zacherta w Supraślu, zatrudniając w 1836 r. 766 osób, w tym 6 majstrów, 360 podmajstrów i 400 robotników. Występując do władz o dzierżawę skarbowego folwarku i klasztornych budynków w Supraślu

⁶⁵ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostoczczyzny*, s. 21.

W. Zachert obiecywał założyć „fabrykę”, która by zatrudniała do 1000 osób. Udało mu się ściągnąć do Supraśli ok. 200 rodzin – Niemców, którzy podjęli pracę w jego manufakturze. Dla zapewnienia sobie odpowiedniej siły roboczej Zachert próbował ściągnąć z kolei pewną liczbę sukienników z własnymi warsztatami, a aby zatrzymać ich na miejscu – wydzielał działki pod budowę domu oraz udzielał im paroletniego kredytu na zabudowę. Do 1838 r. ściągnął w ten sposób tylko trzy rodziny, gdyż jak pisał do wileńskiego generał-gubernatora: umowa jego ze skarbem w sprawie najmu folwarku nie ułatwia mu zadania i prosił o zmianę paru punktów umowy, by zapewnić tkaczom bezterminowe prawo korzystania z tych działek (chodzi o zapisy umożliwiające Zachertowi poddzierżawę gruntów, S.F.). Toteż – jak pisał w kolejnym piśmie do władz – „ilość przesiedlonych przeze mnie z całymi rodzinami zagranicznych rzemieślników dla zajęć w produkcji sukna okazała się całkowicie niewystarczająca dla osiągnięcia rozmiarów, jakie wyznaczyłem dla mojej fabryki”. Aby uzupełnić dotkliwy niedobór siły roboczej, W. Zachert zwrócił się z kolei do władz o zatwierdzenie projektu przyjęcia do fabryki do 100 synów chłopskich z majątków skarbowych w wieku od 15 do 20 lat. (...) Była to niewątpliwie próba zaprowadzenia pańszczyźnianej formy pracy, przeciwko której, jak piszemy o tym dalej, ostro wypowiedzieli się cudzoziemcy⁶⁶.

Tak oto dotarłem do pierwszej osoby reprezentującej środowisko naukowe, Stanisława Kalabińskiego, który w 1970 r. twierdził, że ok. 1834 r. „Okolo 200 tkaczy nie ujętych w podanej wyżej liczbie 650 (chodzi o tabelę 7 w publikacji Kalabińskiego, gdzie pojawia się cyfra 200, informacje z tej tabeli przetransformowałem do tab. 3 w tym artykule) przybyłych do Supraśla – to majstrowie i podmajstrowie manufaktury

⁶⁶ Tamże, s. 26.

W. Zacherta przeniesieni wraz z zakładem ze Zgierza". Ponadto z jego uwag wynika, że liczba dotyczy samych sukienników (majstrów, podmajstrów, ale bez rodzin) co – jak wyżej wyliczyłem oznacza, że do Supraśla do 1834 r. przybyło ok. 1000 osób!!!

Uważny Czytelnik, spojrzawszy na wskazaną tabelę za-uważ, że te okrągłe cyfry w zestawieniach zatrudnienia dotyczą tylko dwóch ośrodków sukienniczych: Supraśla (Kalabiński wymienia tylko zakład Zacherta, a wiadomo, że od 1832 r. działali już tam kaliszanie: Karol Rothe, Karol May i Fryderyk Krabsch i szereg innych – opowiem poniżej – wskazując, że w 1833–1834 zatrudnia 200 sukienników oraz Ch. Moesa w Choroszczy, wskazując, że w 1846 r. liczba podmajstrów wynosi 200, a pracowników 300. Odwołując się zatem do moich uwag na początku rozdziału, co do zasady, że takie okrągłe cyfry budzą moje wątpliwości, zadam proste pytanie: Jak to się stało, że zaokrąglenia „set” dotyczą tych dwóch, największych (ich produkcja w badanych okresach znacznie przewyższała produkcję pozostałych razem wziętych) zakładów sukienniczych?

Znamienne, że Kalabiński podaje źródło dotyczące 650 przybyszów (przyp. 29, Archiwum w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 924 i 978) zaznaczając, że 200 tkaczy przybyłych do Supraśla nie jest ujętych w tej liczbie, i że „Właśnie o liczbę przybyłych zarejestrowanych przez spisy administracji obwodu białostockiego zwiększył się stan liczebny zatrudnionych majstrów i podmajstrów”.

Oto mamy dowód na to, że Kalabiński – prawdopodobnie wobec braku informacji w kartach statystycznych w części „B” dot. Supraśla w odpowiednich zestawieniach pracowników, tj. majstrów, podmajstrów i robotników – pobrał je z rejestru nowo przybyłych do 1834 r. sukienników, którzy zgłosili się do administracji obwodu białostockiego (w Białymstoku), co było uwidocznione w odpowiednich spisach.

Ponadto, zapis Kalabińskiego: „Wyraźnie rozwinęła się manufaktura W. Zacherta w Supraśli, zatrudniając w 1836 r. 766 osób, w tym 6 majstrów, 360 podmajstrów i 400 robotników”⁶⁷ wyraźnie kontrastuje z danymi za 1836 r. dla fabryki Zacherta podanymi w „Tygodniku Petersburskim”: „We wsi Supraślu cudzoziemca Fryderyka Zacherta, (...) majstrów cudzoziemców 540, robotników 60”⁶⁸. To różnica o 166 pracowników (ponad 20%). Także „Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy Nr 12” wydany w Lesznie (Miedzyrzec i Leszno, miasta o ogromnej tradycji włókienniczej za czasów Rzeczypospolitej i Księstwa Warszawskiego, w 1837 są w WKP/Prusy, przy jego zachodniej granicy z Brandenburgią – Prusy) 15 czerwca 1837 r. przekazuje dane o ziomku przemysłowcu identyczne jak „Dziennik Petersburski”.

Nie podwyższają wartości dowodów S. Kalabińskiego proste i oczywiste błędy, np. na s. 28 „Poważny wzrost zatrudnienia o blisko 100% w dziesięcioleciu 1833–1843 związany był głównie z powstawaniem nowych przedsiębiorstw. (...) Poważny wzrost zatrudnienia w Supraśli (368%) to przede wszystkim skutek dalszej rozbudowy manufaktury W. Zacherta (200 najemnych w 1839 r., 764 w 1843 r.)”⁶⁹. Po pierwsze, „200” dotyczy – jak wcześniej wskazuje sam autor – nie 1839 r., a lat 1833–1834. Po drugie – i to już uważam za duży błąd – Kalabiński wcześniej, s. 26, pisze: „Wyraźnie rozwinęła się manufaktura W. Zacherta w Supraśli, zatrudniając w 1836 r. 766 osób”⁷⁰. Jak może być mowa o rozwoju fabryki Zacherta, wzroście zatrudnienia, jeśli w 1836 zatrudniał on 766 osób zaś w 1843 r. – 764 osoby (ta liczba potwierdzona przeze mnie i wskazana w tab. 6)!!!

⁶⁷ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny*, s. 26.

⁶⁸ „Tygodnik Petersburski” z 12/24 stycznia 1837 r. (część XV. Nr 3), dział Wiadomości handlowe i przemysłowe, s. 21–22.

⁶⁹ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny*, s. 28.

⁷⁰ Tamże, s. 26.

Radosław Dobrowolski w artykule *Początki miejskości Supraśla* pisze:

Do tej pory żaden z badaczy nie zauważył, że Supraśl w 1831 r. był osadą zaczynającą spełniać charakter osiedla o charakterze miejskim (...). Gdyby nie inwestycje prowadzone na terenie Supraśla z myślą m.in. zapewnienia zaplecza finansowego pod niedoszlą stolicę diecezji brzeskiej, najprawdopodobniej nie pojawiliby się w Supraślu późniejsi niemieccy dzierżawcy (Guffert, Rotter oraz Zachert), którzy na bazie dzierżawionych przez biskupa Jaworowskiego odremontowanych i nowo wybudowanych urządzeń folwarcznych (młyny, browar, tartak, folusze, papiernie), rozwinęli przemysł włókienniczy. Do szczęśliwców, którzy trafnie zauważyli dobrą prosperitę rozwoju przemysłu włókienniczego w istniejącym już „miasteczku” przyklasztornym Supraśl, należał Wilhelm Fryderyk Zachert. Przemysłowiec ten, poprzez niżej cytowany opis Supraśla pióra Pawła Osipowicza Bobrowskiego, zamieszczony w 1863 r. w *Materiałach dla geografii i statystyki Roszii*, a na którego powołują się współcześni badacze, dorasta dziś niesłusznie do tytułu założyciela miasteczka (!). „(...) niedaleko prawosławnego monasteru niedawno uformowała się piękna kolonia Supraśl z kilkoma sukiennymi fabrykami między którymi pierwsze miejsce zajmuje fabryka szlachcica Wilhelma Zacherta. W 1824 r., tutaj prócz monasteru, jednego małego zajazdu i niedużego młyna jeszcze niczego nie było. Od 1834 roku Zachert z wielkim staraniem w przeciągu 15 lat, na miejscu porośniętym lasem, wystawił miasteczko z pięknymi murowanymi i drewnianymi domami, otaczającymi ładny plac z wybudowanym na nim murowaną rezydencją”. Dane z tego lakonicznego fragmentu w zestawieniu z informacjami zawartymi w niniejszym artykule nie wytrzymują wyrazów naukowej krytyki⁷¹.

⁷¹ R. Dobrowolski, *Początki miejskości Supraśla*, [w:] *Małe miasta. Przestrzenie*, M. Zemło (red.), Supraśl 2003, s. 338–339.

Tak więc śladem Burmistrza Supraśla stwierdzam, że informacje w publikacjach, w tym wyżej wymienionych, z których wynika, że Wilhelm Fryderyk Zachert rozpoczął produkcję w Supraślu w 1834 r. i sprowadził – w tym czasie i w związku z tym – ze Zgierza 200 tkaczy, w świetle przedstawionych wyżej informacji nie wytrzymują krytyki genealoga prowadzącego proste badania, autora tego artykułu.

*

W powyższych cytatach dot. liczby „200” są i tacy którzy mówią, że ci emigranci sukiennicy (także Zachert) „przeskoczyli” granicę z Królestwem Polskim, aby kontynuować działalność przemysłową w granicach Rosji. I rzeczywiście, zazwyczaj autorzy podejmujący temat emigracji przeskakują ważny etap w ich drodze do celu, np. Supraśla. Jak już tu powiedziano, po przekroczeniu granicy na podstawie paszportu emigrant po wstępnym rozeznaniu się (tzw. wywiad gospodarczy, tj. rozmowy z innymi emigrantami, ogłoszenia w dziennikach rządowych o proponowanych do wydzierżawienia obiektach czy propozycjach agentów reprezentujących właścicieli ziemskich) w potencjalnych miejscach (decydującym czynnikiem była rzeka, np. Supraśl), gdzie mogłoby prowadzić działalność, zgłaszał się do naczelnika obwodu (Białystok) lub jego reprezentantów w innych miastach z podaniem o zgodę na ulokowanie się w konkretnym miejscu, np. Supraślu, Wasilkowie, Sochoniach, Nowodworcach czy Jurowcach – miejscowościach położonych nad rzeką Supraśl. Urzędnik wydawał (lub nie) zgodę potwierdzając to odpowiednim dokumentem, a także dokonywał wpisu do odpowiednich ksiąg. To z takich ksiąg Kalabiński – jak sam twierdzi – pobrał informacje o zatrudnieniu w Supraślu (na miejsce brakujących zapisów w kartach statystycznych), nie wiedzieć czemu przypisując je tylko Zachertowi. Jak udowodniłem w poprzednich artykułach (patrz

załączniki, Bazy), a potwierdzeniem tego jest tabela 6, w Supraślu działali już w tym czasie kaliszanie: Karol Rothe, Karol May, Fryderyk Krabsch.



Il. 5. Powiększenie mapy Ciechanowca z uwidocznionymi na moście granicznym na rzece Nurzec punktami kontroli paszportowej, AGAD, zespół 402, sygn. 92-14, <http://agadd2.home.net.pl/metrykalia/402/album/92-14/index.html>

Tabela 6. Kancelaria Gubernatora Grodzieńskiego, f. 1, op. 20, d. 959, informacje za 1843 r. dot. zakładów sukienniczych w Supraślu w Obwodzie Białostockim

Tytuł	Właściciel/ patron pełnomocnik dyrektor	Ilość warsztatów krosna tkackie	Wielkość produkcji arszynów	Wartość produkcji rubl. sr.	M	P	R	Suma	Opis w części „C” – wybrane (odczytane jak umiałem) fragmenty (1) brak dat powstania zakładu sukienniczego czy stowarzyszenia	M	P	R	Suma
szlach- cic	Zachert Wilhelm	100	206000	408000	14	400	350	764	Fabryka w procesie produkcyjnym zużywa: weł- ny 5000 pudów, maziwa (smaru) 300 kilogra- mów, oleju drzewnego 1800 garnców, różnego gatunku drzewa. Gotowe wyroby sprzedaje się w wewnętrznych miastach imperium rosyjskie- go. Jest zlokalizowana w 27 kamiennych i 105 drewnianych obiektach.	14	65	342	421
	dyrektor fabryk Julius Beger												
cudzo- ziemiec	May Karol	4	9 996	15 219	2	10	8	20	Osobno położona fabryka zużywa wełny 500 pu- dów, oleju drzewnego 50 pudów, które kupuje się w Białymstoku. Farbowanie wytworzonego sukna odbywa się w innej fabryce (farbiarni) i gotowy wyrób sprzedaje się w Wilnie. Rydze. Grodnie i innych miastach Rosji. Fabryka mieści się w kamiennym domu.	1	4	26	31
cudzo- ziemiec	Rothe Karol	4	1460	3 360	2	10	8	20	Osobno położona fabryka zużywa wełny 300 pu- dów, oleju drzewnego 40 pudów, które kupuje się w Białymstoku. Kolor sukna uzyskuje się po- zez farbowanie w oddzielnej fabryce i gotowy wyrób sprzedaje się w Wilnie, Rydze, Grodnie i innych miastach Rosji. Fabryka znajduje się w drewnianych budynkach.				

Tytuł	Właściciel/ patron pełnomocnik dyrektor	Ilość warsztatów krosna tkackie	Wielkość produkcji arszynów	Wartość produkcji rubl. sr.	M	P	R	Suma	Opis w części „C” – wybrane (odczytane jak umiałem) fragmenty (1) brak dat powstania zakładu sukienniczego czy stowarzyszenia	M	P	R	Suma
cudzo- ziemiec	Aunert Franc	6	3000	4 920	2	6	10	18	Osobno położona fabryka zużywa wełny 350 pu- dów, oleju drzewnego 50 pudów, które kupuje się w Białymstoku. Farbowanie wytworzonego sukna odbywa się w innej fabryce (farbiarni) i gotowy wyrób sprzedaje się w Grodnie, Rydze, Mohylewie i innych miastach imperium rosyjskiego. Fabryka mieści się w dwóch drewnianych pomieszczeniach.	2	5	26	33
cudzo- ziemiec	Buchholtz Adolf	20	39 000	130000	6	30	50	86	Samodzielną fabryka, zużywa wełny 1800 pu- dów, oleju drzewnego 250 pudów. Gotowe wy- roby sprzedaje się w Wilnie	3	13	10	26
cudzo- ziemiec	Krabsch Fryderyk	4	1460	3 360	2	10	8	20	Osobno położona fabryka zużywa wełny 300 pudów, oleju drzewnego 40 pudów, które ku- puje się w Białymstoku. Kolor sukna uzyskuje się poprzez farbowanie w oddzielnej fabryce i gotowy wyrób sprzedaje się w Mińsku, Wilnie, Rydze i innych miastach Rosji. Fabryka znajduje się w drewnianych budynkach.	1	2	14	17
cudzo- ziemiec	Tinius Fryderyk & Koschade Karol	6	2 800	3 600	2	6	2	10	Osobno położona fabryka zużywa wełny 200 pudów, oleju drzewnego 40 pudów. Gotowy wyrób sprzedaje się w Wilnie, Rydze, Grodnie i Białymstoku. Fabryka znajduje się w jednym drewnianym budynku.	2	4	13	19
cudzo- ziemiec	Zachert Gustaw	30	1200(P)	26 250	2	0	75	77		3	10	75	88
	Schmidt Gottlieb				1	2	8	11		1	2	8	11
				RAZEM	33	474	519	1026		27	105	514	646

Źródło: S. Ferster.

Z pięcioletniego doświadczenia w zakresie badań aktów metrykalnych z 1. połowy XIX w. (dotyczy to, sądzę, co najmniej kilkudziesięciu tysięcy wpisów) wynika w odniesieniu do ruchów migracyjnych taka oto zależność: gdy dana społeczność przemieszcza się z punktu A do punktu B, pierwsze informacje – potwierdzenia przemieszczenia – w księgach metrykalnych pojawiają się po kilku miesiącach, zwłaszcza w księgach chrztów i małżeństw. O ile w księgach małżeństw są istotne informacje dot. nowożeńców (kiedy i gdzie się urodzili, skąd pochodzili, ile mają lat, rodzice...), których nie ma zazwyczaj w księgach chrztów czy zgonów – to w przypadku podjętego tematu najwartościowsze są informacje, na które niektórzy nie zwracają uwagi: zapisy dot. osób towarzyszących, tj. świadków, chrzestnych. Dzieci rodziło się wówczas dużo, toteż księgi chrztów były najwartościowsze z uwagi na dużą liczbę nazwisk. Tak więc dla ostatecznego rozstrzygnięcia, ilu tak naprawdę sukienników przybyło do Białegostoku w latach 1832–1836 (1832 początek emigracji, 1836 podpisanie przez Zacherta umowy dzierżawnej dot. Supraśla) uwzględniłem metrykalia ewangelików białostockich, tzw. księgi łotewskie z lat 1834–1840, i metrykalia katolików parafii Białystok i Wasilków Dekanatu Białostockiego z lat 1832–1834 – tu badania rozszerzyłem o księgi małżeństw i zgonów. Znaczna część wymienionych poniżej nazwisk nie dotyczy sukienników, lecz osób wykonujących inne zawody, tych należałoby odjąć. Z drugiej zaś strony występują nazwiska z dużą liczbą różnych imion (Schultz, Muller, Schmidt), co oznacza, że można mówić o różnych rodzinach z tym samym nazwiskiem; tych należałoby dodać.

Efekt poszukiwań w księgach ewangelickich są tabele wskazujące, że w 1832–1834 tak dużej grupy (200, nie mówiąc już o 1000) emigrantów sukienników w Supraślu nie było, chyba – czego nie potwierdzają statystyki – że wśród nowo przybyłych zdecydowaną większość stanowili kawalerowie

i panny (a przecież i tacy byli świadkami, chrzestnymi), ani nie potwierdzają, że wszyscy przybyli ze Zgierza. W związku z tym zakres poszukiwań rozszerzyłem do 1840 r. Dopiero w tym przedziale, głównie od 1836 r., zaczyna wzrastać lawinowo grupa emigrantów. Dopiero w 1836 w księgach ewangelickich (jak się okazało, i w katolickich) pojawia się wpis z osobą Wilhelma Fryderyka Zacherta⁷². Moim zdaniem to niezbity dowód, że do Supraśla duża grupa sukienników cudzoziemców zaczęła przybywać dopiero od 1836 r. Potwierdzeniem na to jest i data ukazania się informacji o rozpoczęciu przez Zacherta produkcji sukienniczej (otwartym pozostaje pytanie: fabrycznej czy nakładczej w początkowym okresie?) w „Tygodniku Petersburskim” z 1837 i „Przewodniku Rolniczo-Przemysłowym” wydanym w Lesznie w 1837 r. Skoro, jak mówią niektórzy (a za nimi np. Wikipedia) Zachert uruchomił manufakturę w 1834 r., to dlaczego informatory przemysłowe piszą o tym w 1837 r.?

W ewangelickich księgach chrztów 1834 r. jest jeden wpis dot. Supraśla. Odpowiednie przekształcenia treści tabel wykazały, że osoby, przy których wpis pokazywał jako miejsce zdarzenia Białystok, w następnych latach osiadły np. w Supraślu. Dlatego, gdy np. wpis z 1834 dot. chrztu dziecka Ludwika Buchholtza podaje jako miejsce zdarzenia Białystok, natomiast wpisy z następnych lat pokazują Supraśl – przyjęto, że to w Supraślu rodzina osiadła już w 1834 r. Ogółem otrzymano liczbę 22 osób w tej miejscowości za 1834 r. Jest to punkt wyjścia, toteż podaję ich nazwiska: Block, Buchholtz, Dümke, Falkenhahn, Grunwaldt, Hagen, Hermann, Koscher, Kuntze, Mietzner, Müller, Pauli, Reich, Rothe, Schmidt, Schroeder, Schultz, Siwert, Stanschek, Stein, Stumpf, Vitalie. W zachowanej księdze

⁷² Te zestawienia podane w kilku tabelach jestem w stanie przekazać osobom zainteresowanym.

metrykalnej supraskiej parafii unickiej (Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku) występuje kilkanaście nazwisk obco-krajowców. Są tam też nazwiska Grunwaldt i Stein (1829), osoby pracujące w supraskiej papierni, jest Schmidt (1830), pojawia się także nazwisko Karola Rothe (1833), przy czym wiadomo, że prowadził on już w 1832 r. produkcję sukienniczą, stąd zapewne część z pozostałych nazwisk dotyczy jego zakładu⁷³. Z pozostałej grupy należałoby wydzielić tych, którzy wykonują inny zawód, a wśród sukienników tych, którzy przybyli ze Zgierza. Uważny Czytelnik z łatwością oceni, jak będzie się miała ta pozostała ilość do liczby „200”.

Tab. 7. Zestawienie wpisów zawartych w księdze chrztów (łotewskiej) parafii ewangelickiej oraz przyrost nowych nazwisk za lata 1834–1840

Chrzty – wpisy dotyczące Supraśla		Nowe nazwiska
1834	1	22
1835	3	25
1836	24	65
1837	25	31
1838	33	77
1839	42	60
1840	56	68

Uwaga: jeśli emigrant wcześniej (spis za 1834–1836) figurował we wpisach dot. Białegostoku, a następnie w innej miejscowości (np. Supraśl, Wasilków, Sochonie) zgodnie z powyższymi wyjaśnieniami zaliczono go do miejscowości, w której występuje w następnych latach.

Źródło: opracowanie własne.

⁷³ S. Ferster, *Ruch emigracyjny sukienników*, s. 325.

Akta ewangelików zaczynają się od 1834 r., a wiadomo, że fala emigracji rozpoczęła się w 1832. Pod nieobecność pastora emigranci obcokrajowcy wyznania ewangelickiego korzystali z posługi księdza katolickiego (z wyjątkami). Wiadomo, że część z nich to byli katolicy, zwłaszcza z rejonów Cesarstwa Austrii, np. moi przodkowie Waraus. W celu rozstrzygnięcia tematu zbadałem pod kątem występowania nazwisk niemieckobrzmiących księgi rzymsko-katolickie parafii Białystok oraz parafii Wasilków. Efektem są tabele, z których wynika, że takich nazwisk w 1832 r. w obu parafiach było łącznie 13; z wyłączeniem powtarzających się w 1833 r. nazwisk 21, zaś w 1834 nazwisk 14.

Z owych 22 nazwisk, oprócz wskazanych czterech należy odjąć te, które powtórzyły się w księgach katolickich (1832–1834); oprócz Rothe były to: Schultz, Hermann, Schroeder, Vithalie.

Zatem z tabeli 7 widać, kiedy następuje przyrost wpisów dot. Supraśla i towarzyszący temu przyrost w księdze chrztu nowych nazwisk. Wskazana analiza przeczy – zdaniem autora tego artykułu – jakoby Wilhelm Zachert w 1834 r. rozpoczął w Supraślu produkcję sukienniczą i w związku z tym sprowadził ze Zgierza 200 sukienników, niektórzy podają 200 rodzin.

Jak widać w tabeli, wyraźny przypływ emigrantów do Supraśla zaczyna się w 1836 r. (podpisanie umów dzierżawnych) i to wtedy (uwzględniając moje uwagi co do niezbędnych prac przygotowawczych, adaptacji i zamieszkania), tj. z dużym prawdopodobieństwem, pod koniec 1836 ruszyła produkcja. Nadal otwarte jest pytanie, jaki charakter miała ta produkcja. Wielu autorów twierdzi, że „ruszyła fabryka W. Zacherta”. Aby określić jej charakter, przyjrzyjmy się, co pisze Bobrowski w 1863 r. Jak zaznacza, zebrał materiały „co do rzetelności których nie można wątpić”: „Do 1834 r. na terenie guberni grodzieńskiej istniało kilka małych fabryk produkujących sukna, koce, dywany i inne niedrogie wyroby wełniane. W 1843 roku Wilhelm Zachert

założył w Supraślu pierwszą znaczącą fabrykę⁷⁴. Bobrowski w oparciu o jakieś rzetelne materiały daje do zrozumienia, że manufaktura W. Zacherta wobec zastosowania w produkcji maszyn parowych staje się pierwszą znaczącą fabryką w Supraślu. Kalabiński podaje park maszynowy: maszyny parowe zastosowane w 1860 r. w największych fabrykach. W fabryce Moesa w Choroszczy, wówczas 1116 robotników, pracowała maszyna parowa o mocy 40 KM; w fabryce Buchholtza, zatrudniano 232 robotników, pracowała maszyna parowa o mocy 20 KM. Dopiero na trzecim miejscu fabryka Zacherta, przy zatrudnieniu 655 osób pracowała maszyna parowa o mocy zaledwie (biorąc pod uwagę skalę produkcji i zatrudnienia) 8 KM, podobnie jak w fabryce Aunerta, w której pracowało 53 pracowników!!!⁷⁵

Uważny Czytelnik zada nasuwające się pytanie. Dlaczego największy fabrykant w Supraślu – W.F. Zachert, przy 13-krotnie większym zatrudnieniu niż F. Aunert stosuje ważny element świadczący o jej znaczeniu w rozwoju produkcji, tj. maszynę parową, o takiej samej mocy, 8 KM? Odpowiedź jest prosta, Zachertowi prawdopodobnie nie zależało na uprzemysłowieniu produkcji, co wymagało dużych nakładów finansowych, a na czymś innym. Moim zdaniem ta analiza świadczy także o tym, że nie możemy w odniesieniu do tego okresu mówić o produkcji fabrycznej, raczej o czymś pośrednim pomiędzy manufakturą a fabryką.

Na koniec nakreślmy pewien scenariusz zdarzeń co do uruchomienia produkcji W. Zacherta. Gdy przybywają do Supraśla (wcześniej do Białegostoku) emigranci sukiennicy, jak

⁷⁴ P. Bobrowski, *Materiały dla geografii i statystyki Rosji – zebrane przez oficerów Sztabu Generalnego – Gubernia Grodzieńska*. Rozdz. „b) Prywatne studia niektórych, szczególnie wybitnych gałęzi przemysłu fabrycznego i roślinnego, a także opisy niektórych fabryk i zakładów”, s. 279 i n.

⁷⁵ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny*, s. 43.

starałem się udowodnić, zwłaszcza od 1836 r., znaczną część z nich zatrudnia Zachert. Na jakich warunkach, nie wiemy, jak również tego (dopóki ktoś nie przedstawi na to dowodów) jaka część z nich przybyła ze Zgierza. Podejmują oni m.in. czynności przygotowawcze (wyżej wymienione). Gdy wreszcie mają gdzie mieszkać, skąd zdobywać pożywienie, podejmują to, po co przybyli i z czego żyją – pracę np. sukienniczą. Jak pisze Kalabiński (tu się z nim zgadzam) przybywają oni w dwóch falach. Pierwsza w latach 1833–1834 (tu się z nim nie zgadzam, twierdząc, że w latach 1836–1838); druga fala 1843–1846 (w tym okresie przybyli do Supraśla moi przodkowie: rodzina Waraus, poddani austriaccy). Jak piszą niektórzy, część z nich przybyła ze Zgierza (i tu się zgadzam, np. Warausowie). Co więcej, moje badania potwierdzają, że wcześniej przybyli z Prus z miejscowości Meseritz (Międzyrzec, stąd pochodzi W. Zachert) lub jej bliskich. Wszystko wydaje się podlegać normalnym procesom społecznym do 1838 r. Następują wówczas pewne perturbacje, które dają do myślenia; wymienia je Kalabiński wskazując, że dalszy proces rekrutacji sukienników w celu osiągnięcia poziomu, o który mówi umowa z rządem (Zachert obiecał zatrudnić 1000 pracowników) nie powiódł się. Do 1838 r. przybyły tylko 3 rodziny z warsztatami tkackimi (widać na takich najbardziej Zachertowi zależało?)⁷⁶. Pierwsze pytanie brzmi, czy chętnych do współpracy z Zachertem było tak mało dlatego, że w 1838 r. nie był on jeszcze pełnoprawnym dysponentem gruntów, na których zaplanował budowę domów rzemieślniczych, czy były też inne czynniki, np. doświadczenia sukienników co do wcześniejszych poczynąń Zacherta w Zgierzu. Gdy sytuacja w Królestwie Polskim (kryzys) zdaje się sprzyjać Zachertowi, mimo wzrostów zatrudnienia w innych zakładach, u niego

⁷⁶ Tamże, s. 26.

zatrudnienie stoi w miejscu (Kalabiński podaje w 1838 r. 766 pracowników, w 1843 pracuje 764 pracowników), stąd (zmiana statusu z cudzoziemiec na szlachcic) zatrudnienie chłopów pańszczyźnianych (feudalizm w nowej postaci). Jak pisze Kalabiński: „Aby uzupełnić dotkliwy niedobór siły roboczej, W. Zachert zwrócił się z kolei do władz o zatwierdzenie projektu przyjęcia do fabryki do 100 synów chłopskich. (...) Była to niewątpliwie próba zaprowadzenia pańszczyźnianej formy pracy, przeciwko której, jak piszemy o tym dalej, ostro wypowiedzieli się cudzoziemcy”⁷⁷.

Przychodzi rok 1847, szczególnie ciężki dla ludności Białostockizny, kiedy to cena żywności (zwłaszcza chleba) znacznie wzrosła. Ta sytuacja dotknęła najbardziej tę część społeczeństwa, która egzystowała z dnia na dzień. W tej grupie znaleźli się ci sukiennicy, którzy byli uzależnieni od kapitału np. kupców. Jest charakterystycznym to, że tego typu wydarzenia skutkują tym, że gdy jedni (część sukienników) nie ma co do garnka włożyć, dla innych stają się one trampoliną do określonych działań, np. dalsze uzależnienie pracownik – pracodawca, czy do obniżki pensji. Kalabiński na str. 35 pisze „W tych warunkach decyzja obydwu Zachertów (Wilhelma i Gustawa, S.F.) o obniżeniu płacy tkaczom pracującym przy wyrobie kortu (...) wywołała żywe niezadowolenie, gdyż – jak pisze gubernator grodzieński do wileńskiego generał-gubernatora (2 lipca 1847) – było to „bardzo znaczne obniżenie ceny za ich pracę „w warunkach drożyzny, podkopywało ich gospodarstwo”. (...) 31 maja 210 osób porzuciło pracę. (...) Delegaci wybrani przez strajkujących tkaczy manufaktury Zacherta zwrócili się do właściciela z propozycją powrotu do pracy pod warunkiem przywrócenia dotychczasowych stawek. Według raportu gubernatora,

⁷⁷ Tamże.

propozycja widocznie wyrażona została w grubiańskich słowach i nieprzyzwoitych, gdyż Zachert zbił po twarzy delegata zbuntowanych tkaczy, czym doprowadził niezadowolonych do większego jeszcze wzburzenia. Moes w Choroszczy poszedł na ustępstwa i dokonał pewnej podwyżki”⁷⁸.

Było to pierwsze wystąpienie tkaczy na Białostocczyźnie. Dwa lata później, po próbie przyjęcia synów chłopów pańszczyźnianych 19 marca 1849 r. tkacze w ramach protestu „oddali się próżniactwu, pijaństwu i bójce”. Zachert zwrócił się o pomoc do władz, które 22 marca aresztowały głównych inspiratorów wystąpień, tkacza Karola Janke i Gustawa Wollego (to nazwisko pojawia się na moich listach w 1836 r.).

Konkluzje nr 3. Karol Rothe, skąd przybył, gdzie i jaką produkcję prowadził?

O tym pierwszym w Supraślu sukienniku Czytelnik dowie się zwłaszcza z mego artykułu *Ruch emigracyjny sukienników z Królestwa Polskiego do Obwodu Białostockiego po upadku Powstania*

⁷⁸ S. Kalabiński, *Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny*, s. 35. Widzę pewną zbieżność postępowania Zacherta nie tylko w stosunku do tkaczy. „Od 1830 r. był (Christian August Moes, S.F.) stałym mieszkańcem Zgierza, gdzie został zatrudniony na stanowisku buchaltera, a potem dyrektora jednej z fabryk włókienniczych Fryderyka Wilhelma Zacherta, gdy zaś pracodawca uznał sytuację polityczną (Powstanie Listopadowe, S.F.) za dobry pretekst do obniżenia mu pensji, postanowił się usamodzielnić. Zajmował się handlem zagranicznym sprzętem i materiałami do zgrzeblania i tkania wełny, początkowo jako przedstawiciel firm belgijskich, potem samodzielnie. 11 maja 1837 r. ożenił się z Constantią Boese, córką handlarza win z Sieradza. Posag żony umożliwił mu rozszerzenie działalności gospodarczej, w 1838 założył z bratem Friedrichem manufakturę sukienniczą „Bracia Moes” (A. Dąbrowska, *Christian August Moes – sylwetka choroskiego fabrykanta*, „Gazeta w Choroszczy” 2022 r., <https://gazeta.choroszcz.pl/?p=53095>).

Listopadowego. W rozdz. 3.2. Kaliszanie czy W. Zachert (s. 363) przedstawiłem go wśród grupy innych sukienników przybyłych na Białostoczną z Kalisza⁷⁹ – nazywam ich „Kaliszanie”. Ta niezwykła grupa sukienników, tj. dwaj bracia Kiesling (1828), Karol i Gottlieb, trzej bracia Wüestschube (1826), Benjamin, Ernst i August, Ludwik Bucht (1824), Wilhelm Bartsch (1826), Gottlieb Thiel (1818), Anton Grunert (1826). Później dołączają inni sukiennicy z Kalisza, wśród nich Karol Fulde (1827) i Fryderyk Krabsch (1828), który podobnie jak Karol May (1825) i Karol Rothe (1825) otwiera zakład sukienniczy w Supraślu. Karol Rothe jako jedyny z tej grupy deklaruje, że nie jest obywatelem Prus (dominowało wyznanie ewangelickie), lecz Austrii (dominowało wyznanie katolickie), stąd stosunkowo częste wpisy z jego nazwiskiem w księgach Rzym-kat.

Badając księgi metrykalne kaliskich ewangelików zauważyłem, że wszyscy prócz G. Thiela przybyli do Kalisza w trzeciej dekadzie XIX w. Wszyscy prócz K. Kieslinga mają przy otrzymaniu paszportu na przejazd na Białostoczną (Rosja) zdecydowanie powyżej 30 lat. Niektórzy w Kaliszu zawierają związki małżeńskie (Thiel, Fulde, Krabsch i Rothe), a świadkami są naprzemiennie, co świadczy o ich dużym zżyciu. Karol Rothe decyduje się na wyjazd z Kalisza po rozpoczęciu Powstania Listopadowego do Tomaszowa Maz. Księgi ewangelików informują, że jest chrzestnym dziecka Augusta Pollaka, przyjaciela z Festenberg na Śląsku, dziś Twardogóra (miejsca urodzenia Karola Rothe i jego siostry a mojej 3x prababki Karoliny Fryderyki) już 10 stycznia 1831 r. August Pollak przebywa w Tomaszowie od 1826. Księgi ewangelików w tym mieście ukazują, że Pollak i Rothe są naprzemiennie chrzestnymi przychodzących na świat dzieci (Pollak u Rothe i Rothe u Pollaka, dzieci umierają wkrótce po urodzeniu). Podpis Karola Rothe

⁷⁹ W nawiasach daty przybycia do Kalisza na podstawie ksiąg parafialnych.

złożony 10.01.1831 r. jest identyczny z tymi złożonymi wcześniej w Kaliszu, a później w Supraślu. Właśnie w Tomaszowie Karol Rothe namawia z kolei Augusta Pollaka z żoną Karoliną na emigrację do Rosji. Żona, Karolina z d. Sommer, na wyjazd się nie zgadza. Zanim Karol Rothe wyjedzie, mieszka w domu nr 30, po czym z przybyciem rodziny Karola Ferster i jego żony Fryderyki Karoliny z domu Rothe w 1832 r. umieszcza ich tu, i przenosi się na drugą stronę ulicy do domu nr 64. W tym domu mieszka lekarz z Kalisza, Kajetan Kosteczki, którego starszy o 7 lat brat Piotr Kostecki był do końca Powstania Listopadowego „lekarzem ambulansów polowych sztabu głównego wojska powstańców”. Bez wątpienia ta znajomość Karola Rothe, informacje przekazywane przez Kosteckich o sytuacji w Królestwie Polskim, miały znaczenie przy podejmowaniu decyzji o emigracji do Rosji. Tak więc Karol Rothe, jeszcze wówczas obywatel Kalisza (zaliczany do burżuazji kaliskiej), a faktycznie mieszkając w Tomaszowie, występuje w 1832 o paszport do Rosji. Wraz z nim emigrują „kaliszanie”, a także jego przyjaciel August Pollak z żoną, którym w Supraślu w 1835 r. rodzi się syn Erdman. Rodzina ta w 1836 r. (ciekawa zbieżność dat dot. emigracji w kontekście działalności Zacherta)⁸⁰ decyduje się na powrót do Tomaszowa Maz. Erdman – jak wielu ewangelików w tym mieście – wziął udział w wojskach powstańczych w 1863 r.

„Kaliszanie”, wśród nich Karol Rothe, przemieszczają się w 1832 r. do Obwodu Białostockiego. Rothe i Fulde zatrzymują się na krótko w Ciechanowcu. Z analizy ksiąg metrykalnych

⁸⁰ Analiza danych w zestawieniach (tabelach) wskazuje, że część sukienników obcokrajowców osiadłych w Supraślu przed 1836 r. z napływem „dużej fali” od 1836 przenosi się w inne miejsca, np. rodzina Arnhold i Bresler do Sochoni, Herman, Koehler, Meyer, Wolle (strajkujący u Zacherta) do Wasilkowa, Lange do Gródka.

białostockich ewangelików i ksiąg Rz-k parafii w Białymstoku i Wasilkowie:

- Wilhelm Bartsch prowadzi zakład w Michałowie, od 1847 po jego śmierci zakład prowadzi żona Johanna z domu Biesert,
- Ludwik Bucht posiada zakład sukienniczy w Sochoniach k. Wasilkowa,
- Karol Fulde – to nazwisko występuje w Knyszynie,
- Fryderyk Krapsch prowadzi zakład w Supraślu (ur. w Moskwie na Łużycach, w 1842 mając 47 lat żeni się z Pauliną Wilhelminą Zachert, córką Christiana Gottlieba, zm. 1824 r. w Zgierzu) brata Wilhelma Fryderyka Zacherta,
- Karol Kiesling ma zakład w Sochoniach, po 1843 prowadzi produkcję w Michałowie,
- Karol May prowadzi zakład w Supraślu,
- Karol Roth prowadzi zakład w Supraślu,
- bracia Wüestschube prowadzą zakłady w Wasilkowie, Benjamin działa także w Knyszynie. Ta duża rodzina przywędrowała w latach 20. XIX w. do Kalisza z Bojanowa (WKP).

Sukiennicy ci, na co wskazują księgi kościelne, występują często wspólnie, jako świadkowie czy chrzestni.

Informacje w badanym mikrofilmie – zbiorcze zestawienie informacji dot. zakładów sukienniczych w Guberni Grodzieńskiej z 1843 r. – wskazują, że obok nazwiska Karola Rothe widnieje zapis „Ze względu na wysoką cenę surowca, wełny zawiesza działalność”. Tak oto w końcu 1843, kiedy W. Zachert uruchamia fabrykę (jak donosi Bobrowski) Karol Rothe zaprzestaje działalności w Supraślu. W Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku odnajduję zapis, z którego wynika, że Rothe i Krabsch prowadzą zakłady w Nowodworcach do 1852 (rok śmierci Karola Rothe).

O tym, że Karol Rothe był pierwszym sukiennikiem w Supraślu, dowiadujemy się od przełożonego klasztoru w Supraślu, jego historyka, ihumena Mikołaja (Dołmatowa)

w publikacji z 1892 r. *Супрасльскій Благоуещенскій монастырь*, który powołuje się w niej na wypowiedź biskupa Leona Jaworowskiego.

CZĘŚĆ IX. № 20. ROK 5. (1834.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Piątek, $\frac{16}{28}$ Marca.

Nowe fabryki w obwodzie Białostockim. W roku przeszłym, oprócz dawniejszych, powstało 24 fabryk nowych, a mianowicie fabryka serwet, w Białymstoku, założona przez przybyłego s Królestwa Polskiego, rodem z Austrii Karola Bonda. Fabryki sukienne w Białostockim powiecie, w majątku *Pieńskich*, oływ. Michałowskiego; w *Mielniku* fabrykanta Morica; na przedmieściu Wasilkowa *Suchonie* kupca Jeki Silberpfenig; w *Siemiatyczach* żyda Wulfa Brzeskiego; żyda Sapira; przybyłych s król. Polskiego fabrykantów Schulza, Kincela, Malke, Wingae, Sermefeld, Nigela; w *Ciechanowcach* fabrykantów rodem s Pruss Szejdera, Richtera, Kleiberga, Kejzara, Schilinga, Millera, Faera, Schejna, Schulza, Hempela; w *Boćkach* żyda Dubnera; w Skarbowym folwarku *Supraślu* przybyłego s Król. Polskiego fabrykanta Rota.

Wychodzi we Wtorki i środy. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego ostatecznie, lub do Księgarzy: Smolinskiego w Warszawie, drukarni Zawadzkiego Węskiego 1 w Białymstoku, Księgarzy Zawadzkiego ul. Wesołej 11 w Poznaniu, Księgarzy w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyi, 4 pozt., a w Szwajcaryi, 4 pozt. i 10 rub. as. półroczna, 25 r. as. Bez poczt., dla odosłanych w sztygarstwie Smolinskiego Roczna, 45 r. as. Półroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 55 r. as. Półroczna, 28 r. as.

Il. 6. Nota z „Tygodnika Petersburskiego” nr 20 z marca 1834, dotycząca nowo założonych fabryk w obwodzie białostockim, źródło: <https://polona.pl/item-view/56aab6c4-c0d7-43a8-b56d-f5a5cffae02e?page=5> (dostęp: 9.01.2025)

Ilustracja 6 przedstawia inne źródło, potwierdzające informacje o Karolu Rothe, którego nie odnalazłem w żadnej z wymienianych publikacji o fabrykanckiej historii Supraśla, odnalezione (w czasie składania materiału do tego artykułu) w „Tygodniku Petersburskim” z marca 1834 r, nr 20; wymienia się 23 nowe fabryki sukienne powstałe w 1833 r.

Zakończenie

Na początku 2022 r. na stronach internetowych Centrum Ludwika Zamenhofs ukazał się mój artykuł „I oni tu byli...”. Z perspektywy pięciu lat stwierdzam, że nie wycofałbym się z żadnego tam słowa, zwłaszcza dotyczącego Supraśla czy W. Zaherta, a przecież moja wiedza – do 2022 r. skupiona na genealogii rodziny – o powstawaniu przemysłu sukienniczego w tym mieście dopiero raczkowała. Po artykule otrzymałem kilka telefonów od osób, które dziękując mi wskazywały często zbieżność historii ich rodzin, przodków, z historią mojej rodziny.

Dano mi możliwość opowiedzenia tego, czego nie zobaczyłem w publikacjach opisujących historię podlaskich małych miast powstania sukiennictwa na tych ziemiach. Przywilej wystąpienia w szerszym gronie specjalistów historyków na konferencji Małych Miast owocował wydaniem w 2023 r. pierwszego – na miarę możliwości budowlanica, ośmielał się powiedzieć, profesjonalnego – artykułu *Ruch emigracyjny sukienników z Królestwa Polskiego do Obwodu Białostockiego po upadku Powstania Listopadowego*. W nim zawarłem informacje z odnalezionych publikacji nt. rozwoju sukiennictwa na ziemiach polskich, w realiach małych miast Białostockizny. Sądzę, że „wartością dodaną” była baza kilku tysięcy nazwisk. Informacje przy poszczególnych nazwiskach umożliwiły zrozumienie przyczyn przybycia tu przodków-sukienników.

Z kolejnych telefonów, w większości spoza Podlasia, dała się zauważyć pewna prawidłowość. Otóż wiele rodzin z oczywistych względów po II wojnie światowej niszczyło dokumenty dotyczące historii rodziny, a teraz w każdy możliwy sposób starają się je odtworzyć. Rozmówcy nie potrafili zrozumieć, dlaczego zwłaszcza polscy autorzy piszący o np. sukiennictwie w pierwszej połowie XIX w., ich przodków sukienników nazywają Niemcami, skoro uczeń szkoły podstawowej na lekcji historii dowiaduje się, że państwo niemieckie powstało w 1871 r. Dlaczego (czego i ja doświadczyłem) w takich publikacjach przypisuje się często sformułowanie „Niemiec” nowo przybyłym (np. w 1832–1863) na Białostoczną np. ze Śląska (rodzina Ferster z dzisiejszego Lubina, rodzina Rothe z obecnej Twardogóry), kiedy dzieci na lekcji historii uczą się, że Śląsk do końca XIV w. należał do Rzeczypospolitej, a chęć powrotu do macierzy nigdy tam nie zaginęła, że w większości miast msze odprawiano po równi w języku polskim i niemieckim, i że dziecku nie jest obce sformułowanie „ziemie odzyskane”. Dziecko w szkole podstawowej, gdy spojrzy na mapę przedrozbiorową Rzeczypospolitej zauważy, że w jej granicach było późniejsze (po 1815) Wielkie Księstwo Poznańskie, skąd – jak tu udowodniono – przybyła na Białostoczną duża liczba sukienników. Sadzę, że zapyta przeczytawszy ten artykuł, jak to jest, że panie recenzentki Werwickiego, z tytułami profesorów, kierujące katedrami historii na jednej z ważniejszych uczelni w Polsce twierdzą „iż poważnym nieporozumieniem jest stwierdzenie, że »po trzecim rozbiórze Polski teren obecnego województwa białostockiego wszedł w skład organizmu gospodarczego Prus jako tzw. Neu-Ost-Preussen«. Wiadomo bowiem powszechnie, że Prusy otrzymały tylko trzy niewielkie powiaty, a mianowicie ełcki, olecki i gołdapski”. Oczywiście, po tego typu pytaniach kierowałem rozmówców do autorów owych publikacji.

Drugi artykuł (2024, *W poszukiwaniu źródeł podlaskiego sukiennictwa – ślady militarne*) był próbą szerszego spojrzenia na przyczyny osiadania sukienników obcokrajowców na Podlasiu u zarania włókiennictwa na tych ziemiach. Poszukiwałem odpowiedzi na pytanie, czy pierwszymi tu sukiennikami byli dawni żołnierze Wielkiej Armii Napoleona, przytaczając fakty, np. nazwiska żołnierzy rekonwalescentów w szpitalu w Supraślu, czy też tworząc kalendarium zdarzeń pobytu i przemarszu przez białostockie ziemie tych wojsk. Zaakcentowałem znaczenie pastorów, kaznodziei polowych, których zdanie bez wątpienia miało wpływ na ważne decyzje żołnierza, jak o pozostaniu na tych terenach. Miałem nadzieję, że Uważny Czytelnik usłyszy w pruskim wojsku tętent kopyt konia wyhodowanego w tatarskich Kruszyńskich, że zainteresują go losy mieszkańca Podlasia – na przełomie XVIII i XIX w. mieszkańca Prus Nowowschodnich – zubożałego szlachcica, który z różnych powodów wsiada na tego konia i służy w pruskim wojsku, często krzyżując szablę z polskim ułanem, by później (chichot historii) razem z nim i Napoleonem iść na Moskwę. Miałem nadzieję, że Uważny Czytelnik wraz ze mną powie, że dla takiego szlachcica z Podlasia jeszcze nie wszystko stracone, że los daje mu szansę powrotu. To dlatego kładę nacisk na to, że dezercja Polaków z wojska pruskiego do legionów Dąbrowskiego była duża. Mój drugi artykuł był wyzwaniem, ponieważ brnąłem po dziewiczym terenie, poszukując w polskich źródłach podobnej tematyki w odniesieniu do Podlasia.

Wreszcie niniejszy artykuł starał się wskazać, w jaki sposób sukiennictwo na Podlasiu odcisnęło się w opisach historyków polskich. Ponadto uzupełnia on opisy statystyczne wybranych miast (Ciechanowca, Knyszyna i Supraśla) m.in. charakterystykami przedsiębiorców w odniesieniu do procesu emigracji. Staram się odpowiedzieć na wiele pytań,

zadawanych wcześniej przez samego autora, np. w odniesieniu do Supraśla: o sukienników przybyłych przed Zachertem. „Kim byli, gdzie mieszkali i pracowali? Gdyby tak było, czy nie przemawiałoby to za tym, że przynajmniej część ich dorobku przypisuje się innym, np. Zachertowi?”⁸¹. To, ile mogli dokonać ci, którzy przybyli do Supraśla w latach 1832–1835, znajdziemy w opisach powstawania podobnych ośrodków włókienniczych (np. Ozorkowa, Zgierza, Tomaszowa Mazowieckiego) chociażby w raportach prezesa Rembielińskiego. Dla zbierającego materiały do tego artykułu najważniejsze było dotarcie do autora, który pierwszy wskazał, jakoby W.F. Zachert przybywszy do Supraśla otworzył produkcję w 1834 r., zatrudniając w swoich zakładach 200 sukienników obcokrajowców (200 rodzin) przybyłych ze Zgierza. Informacje Stanisława Kalabińskiego (1970) są sprzeczne z przedstawionymi dowodami. Nie mniej ważne było dotarcie do podpisu Karola Rothe z końca 1843 r., który to – zdaniem autora – jest identyczny z tymi w Kaliszu (1828) i Tomaszowie (1831).

Od pięciu lat koresponduję z wieloma wspomniałymi ludźmi, zapaleńcami historii, którzy obecnie pracują np. w muzeum włókiennictwa w Bielsku-Białej czy Opatówku, muzeum w Kaliszu czy Zgierzu, z przedstawicielami towarzystw historycznych Kalisza, Tomaszowa Mazowieckiego, Zgierza, Knyszyna i Ciechanowca, przesyłając im swoje artykuły i prosząc o uwagi do nich. Gdy na święta i nowy rok wysyłam im fragmenty mego artykułu – mówiąc, że jest ostatni – zadaję najważniejsze pytanie – wzorując się na słowach Zofii Nałkowskiej w *Granicy*: „Jest się takim, jak myślą ludzie, nie jak myślimy o sobie my”? A ponadto: jak sądzą, dlaczego jest takie małe zainteresowanie

⁸¹ S. Ferster, *Ruch emigracyjny sukienników z Królestwa Polskiego do Obwodu Białostockiego*, s. 314.

historią sukiennictwa na Białostocczyźnie i dlaczego jej opis jest taki a nie inny? Niektórzy wskazują, że odpowiedzi powinienem szukać w swoim artykule, we wskazaniu publikacji mających „czasami nieco uszczypliwy charakter”.